

GŁOS KATOLICKI

Nr 16 (1956) Rok XLIII 29. 4. 2001

WITAJ MAJ
TRZECI MAJ...
1791 - 2001

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)





LITURGIA SŁOWA

III NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 5,27b-32.40b-41

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Arcykapłan zapytał Apostołów: „Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napelniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka?”. Odpowiedział Piotr i Apostołowie: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybivszy do krzyża. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy są Mu posłuszni”. I zabronili Apostołom przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa.

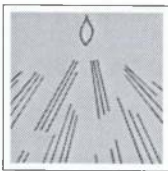
DRUGIE CZYTANIE

Ap 5,11-14

Czytanie z *Apokalipsy św. Jana Apostoła*

Ja, Jan ujrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, mówiących głosem donośnym: „Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo”. A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa, usłyszałem, jak mówiło: „Siedzącemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków”. A czworo Zwierząt mówiło: „Amen”. Starcy zaś upadli i oddali pokłon.

„Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.”



Niejednokrotnie w naszym życiu mogliśmy się przekonać, że wyżej wymienione słowa z *Dziejów Apostolskich* stawały się i dla nas bardzo bliskie, po prostu realne. Moglibyśmy godzinami opowiadać różne wydarzenia z naszej codzienności, w których kierowaliśmy się własnym zdaniem lub poglądami innych, a co doprowadziło nas do sytuacji zupełnie przez nas niezamierzonej, często nawet nie chcianej. Może też zastanawialiśmy się, dlaczego tak a nie inaczej potoczyło się nasze życie, co było przyczyną takiego stanu rzeczy.

Właśnie w takich sytuacjach wypadałoby zadać sobie pewne pytania: czy ja w życiu kieruję się wolą Boga, czy w ogóle staram się dostrzec Jego obecność w każdej chwili, czy kocham Go tak bardzo, żeby bez żadnych oporów przyjąć Jego wolę, czasem całkowicie burzącą moje plany i zamierzone nadzieje?

Musimy uświadomić sobie, że sens naszego życia powiązany jest ściśle z tym, co przygotował dla nas Bóg, i ważną rzeczą jest, by ten Boży plan w sobie odkrywać, aby kierując się nim wciąż rozwijać tę wspólnotę, którą od chwili chrztu z Nim tworzymy.

Przykładem zawierzenia i bezgranicznej ufności jest bohater dzisiejszego fragmentu Ewangelii, Szymon Piotr, w którego

ODCZYTYWANIE BOŻEGO POWOŁANIA

ręce Jezus powierzył szczególne zadanie do wykonania, a mianowicie troskę o przyszły Kościół.

Piotr jako rybak mógł dalej pozostać w Galilei, aby wykonywać swoją pracę i zajmować się rodziną, mógł realizować wszystko to, co chciałby, aby w jego życiu się spełniło. On jednak nie zamknął się na głos Boga, wręcz przeciwnie, na Jego głos był całkowicie otwarty i pomimo tego, że niejednokrotnie nie rozumiał Chrystusowej nauki, trwał przy Nim, a gdy zaparł się Jezusa przed Jego śmiercią „gorzko zapłakał”, wstydząc się i żałując swego czynu. Piotr nie tylko odczytywał w sobie Boży plan, on go do końca realizował.

Właśnie dziś, kiedy wpatrujemy się w powołanie pierwszego Papieża, powinniśmy uświadomić sobie, jaki plan względem mnie ma Bóg. To odczytywanie powołania, które On kieruje do każdego z nas bez wyjątku, powinno dokonywać się w każdym dniu, bo przecież codziennie Bóg do nas mówi. Mówi pomimo tego, że nie zawsze chcemy czy też nie umiemy usłyszeć Jego głosu, czy w odpowiedni sposób zinterpretować, wyciągając wnioski na naszą przyszłość. Pamiętając, że Bóg może mieć zupełnie inny plan względem nas niż ten, jakiego byśmy oczekiwali.



Dlatego prosimy Go o to, aby w naszym sercu zawsze panowała zgoda i chęć przyjęcia tego wszystkiego, co On nam przygotował. Niech nigdy nie będzie w nas buntu przeciwko temu, co spotykamy w naszej codzienności. Otwierajmy się na Bożą łaskę i współpracujemy z Nim w realizowaniu naszego powołania. Nie bądźmy bierni, nie patrzmy z daleka na to wszystko, co w nas się dokonuje; bądźmy aktywni, twórczy w tym, co nam niesie życie, pamiętając, że „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”, bo wtedy wszystko to, co jest w nas będzie przynosiło owoce dobra, a o to chodzi w naszym chrześcijańskim postępowaniu. Módlmy się więc gorąco o łaskę odczytania i realizowania Bożego powołania.

Ks. RYSZARD WĄTÓREK



telegram 3-majowy

29 kwietnia 2001

Odkąd Polska odzyskała pełnię niezawisłości, chociaż jeszcze nie pełnię suwerenności ducha, powszednieją nam święta narodowe, a ich obchody straciły charakter manifestacji oporu wobec zaborców i okupantów. Zwyczajny, oczywisty staje się i 3 Maja - kolejna rocznica uchwalenia w 1791 r. Ustawy Rządowej, jakże ważkiej, ale także jak już historycznej, odległej. A jednak trzeba wciąż od nowa i „uparcie” powracać do tej przeszłości dumnej, by pamiętać, by nie zapomnieć o chwilach chwały i wielkości narodu, ale i o upadkach, wadach, zdradach, by po polskich Majach nie było równie polskich Targowic. (W.R.)

z satyrycznej teki L.B.

Z PRAC KOMISJI SEJMOWYCH
- W CELU POPRAWNIENIA
STATYSTYK PLANUJEMY
SZEROKO ZAKROJONĄ AKCJĘ:
"BEZROBOTNY - KRYJ SIĘ!"



L.B.

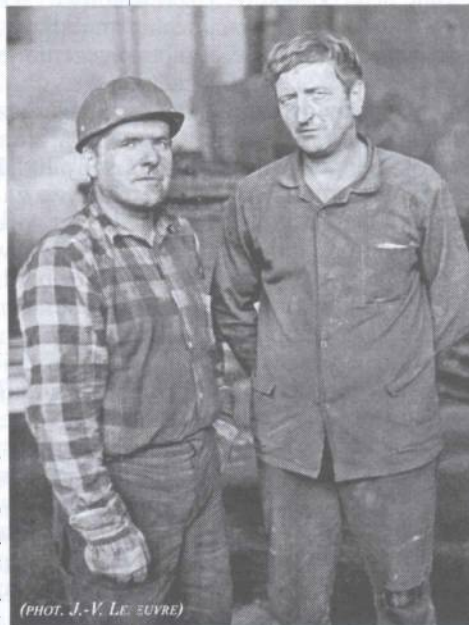
(RYS. LESZEK BERNACKI)

BEZROBOCIE

O potrzebie walki z bezrobociem mówią w kraju wszyscy. Partie polityczne prześcigają się w obietnicach. Rząd przygotowuje radykalny plan uzdrowienia. Głos zabral Episkopat Polski. Zgodnie z tradycją Kościoła, biskupi rozpatrują problem nie poprzez podejmowanie doraźnych kroków, choć i takie w obecnym stanie rzeczy są potrzebne, lecz w długofalowym działaniu na rzecz osoby ludzkiej. Zjawisko niewątpliwie należy do najgroźniejszych w życiu społecznym Polaków. Bezrobocie stało się bolączką, chorobą numer „1”. Wiele innych schorzeń rodzi się w następstwie, na glebie bezrobocia; wliczyć w to należy narastającą falę przestępstw.

Bezrobocia nie odkryli Polacy. Przechodziły, bądź przechodzą przez nie kraje o wyższym poziomie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego: od Francji, po takie potęgi, jak Japonia i Stany Zjednoczone. Polska często porównywana jest do Hiszpanii. Hiszpania w XVI wieku była największą potęgą. Rzeczpospolita Obojga Narodów dzielnie jej dorównywała, chociaż nie posiadała zamorskich terytoriów. Joachim Lelewel szeroko pisał o podobieństwie kulturowym, religijnym, a także społecznym obu narodów. Hiszpania po upadku frankizmu weszła na drogę intensywnego pogoni za Europą, która nasiliła się wraz z wejściem Madrytu do Unii Europejskiej. Pozwolę sobie na przypomnienie pewnej kartki z kalendarza. Za prezydentury Lecha Wałęsy pracowałem w jego ekipie jako doradca ds. mediów. Podczas Światowej Wystawy w Sewilli prezydent Wałęsa spotkał się z królem Juanem Carlosem. Rozmawiali między innymi o bezrobociu. Z uwagą słuchaliśmy rozważań „Lecha”. Mówił o walce z bezrobociem. Król nadstawiał ucha, gdyż każda rada dla kraju o ponad piętnastoprocentowym bezrobociu, a taki wynik odnotowywała na początku minionego dziesięciolecia Hiszpania, wydawała się być cenna. Wałęsa raczej bagatelizował sytuację w Hiszpanii. Wyraził niepokój, że Polskę czeka jeszcze gorsza sytuacja. Gospodarze potraktowali to jako kurtuazję ze strony gościa. Dlaczego Wałęsa miał rację?

Nie powinniśmy porównywać się do innych krajów Zachodu. Hiszpania frankistowska, mimo dyktatury pozostawała krajem wolnorynkowym. Światłe rządy polityków związanych z Opus Dei stworzyły wyśmienitą platformę, z której już demokratyczna Hiszpania mogła się wysoko odbić. W Polsce Ludowej różne były okresy nasilenia polityki zamordyzmu. Od czasu do czasu luzowano kołnierzyk. Mówiło się wówczas, że następuje odwilż. Ale przez cały okres rządów komunistycznych, nawet podczas politycznej odwilży, wolny rynek był owocem zakazanym. Dominowała gospodarka sterowana centralnie przez partyjnych sekretarzy, którzy decydowali, jak wysoki ma być plan gospodarczy. Nadto nad kalkulacją finansową zawsze stała ideologia.



(PHOT. J.-V. LE SUVRE)

NOWY ŁAD

Pragnę tu wskazać te elementy nauki społecznej Kościoła, które mogą nam szczególnie się przydać po odzyskaniu przez nas pełnej wolności. Chodzi przede wszystkim o to, aby treścią wolności stało się umiłowanie Boga i człowieka, poszanowanie jego praw i godności, a także praca wokół dobra wspólnego, jakim jest nasza Ojczyzna. Posłużę się wskazaniami Jana Pawła II z jego syntetycznej encykliki społecznej „Centesimus annus”. Została ona opublikowana 1 maja 1991 r., a więc w dniu święta ludzi pracy, co już jest dla nas pewnym znakiem. Papież podkreśla, że „nauczanie i upowszechnianie nauki społecznej wchodzi w zakres misji ewangelizacyjnej Kościoła i stanowi istotną część orędzia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje jego bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu” (CA, 5). Zapamiętajmy ten zwrot: „walka o sprawiedliwość”, bo myślę, że właśnie obecnie musimy ją stoczyć. Z tym, że - na co wskazuje Ojciec Święty - nie ma rozwiązania kwestii społecznej poza Ewangelią, w której „rzeczy nowe” mogą odnaleźć przestrzeń prawdy i fundament moralny.

TROSKA O CZŁOWIEKA

Nasza obecna sytuacja społeczno-gospodarcza stanowi głęboką do powstawania konfliktów między kapitałem a pracą. Zapomina się bowiem, że „praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państw” (CA, 6), a zbyt jednoznacznie zauroczono się kapitałem jako takim. Stąd niejednokrotnie biorą się strajki, będące ze strony pracowników wyrazem ich walki o odpowiednie warunki płacowe. W sprawie płacy Jan Paweł II cytuje słowa Leona XIII z encykliki „Rerum novarum” z 1891 r., które mimo upływu stu lat nie straciły niestety swej aktualności: „Jeśli pracownik zmuszony koniecznością albo z obawy przed sytuacją jeszcze gorszą zgadza się na niekorzystne dla siebie warunki, bowiem zostały one narzucone przez właściciela warsztatu lub przedsiębiorstwa i chcąc nie chcąc muszą być przyjęte, jest to oczywistym gwałtem, przeciwko któremu podnosi się sprawiedliwość”.

Tak, nie co innego jest podstawowym motorem wprowadzania nauki społecznej Kościoła, jak właśnie sprawiedliwość, bo przecież bazuje ona na miłości Boga i stąd jest głównym, obok solidarności, wymogiem cywilizacji miłości.

Ciąg dalszy na str. 6-7

Ciąg dalszy na str. 4



życie Kościoła

KRAJ

■ Tak jak nie sprawdziły się przepowiednie, że po odyskaniu wolności przed 12 laty świątynie opustoszeją, tak też nie sprawdziła się prognoza, że po wejściu do Unii Europejskiej i osiągnięciu dobrobytu Polacy zapomną o Bogu - mówił kard. Józef Glemp 7 kwietnia podczas Mszy św. w kościele św. Anny w Wilanowie. Ksiądz Prymas wezwał również do wdzięczności Bogu za wszystko, co osiągnęliśmy w ostatnich 20 latach. Jego zdaniem Polacy za mało dziękują Mu za otrzymywane łaski. Zaapelował także, aby nie patrzeć na rzeczywistość przez pryzmat zła, jak ukazuje ją większość mediów, bo w istocie dzieje się też dużo dobra.

■ Każde przyjęcie Komunii św. powinno zaowocować uczynkiem miłosierdzia - stwierdził bp Grzegorz Balce-rek podczas Mszy Wieczerzy Pańskiej w kolegiacie św. Mikołaja w Lesznie. „Gdybyśmy nie mieli zamiaru żyć miłością bliźniego, to lepiej, żebyśmy na Eucharystię w ogóle nie przychodzili” - podkreślił biskup pomocniczy archidiecezji poznańskiej.

■ „Z różańcem w ręku przetrwamy wszystkie trudy i zwątpienia oraz zwyciężymy otaczające zło” - napisał biskup Jan Chrapek w liście wielkanocnym do przedstawicieli Kółek Różańcowych. Ordynariusz radomski wysłał list do każdego z 51 tys. członków tego stowarzyszenia w diecezji.

WATYKAN

■ Pierwszą w tym wieku i tysiącleciu Wielkanoc obchodzili w tym samym czasie katolicy, prawosławni i protestanci. W orędziu świątecznym Papież zwrócił się do mieszkańców Ziemi Świętej i Bałkanów zapewniając, że „świat może się zmienić: pokój jest możliwy nawet tam, gdzie od bardzo dawna ludzie walczą i giną”.

■ W Wielki Piątek Jan Paweł II odprawił Drogę Krzyżową w rzymskim Koloseum. W tym roku po raz pierwszy nie kroczył osobiście w procesji, lecz trwał na modlitwie na klęczniku, w miejscu widocznym dla wszystkich pielgrzymów. Wcześniej Papież przewodniczył liturgii Męki Pańskiej w Bazylice św. Piotra. Diakonami byli dwaj Polacy - Wiesław Kasprzyk i Witold Panek, a ministrantami alumni seminarium duchownego w Łowiczu. Tego samego dnia Jan Paweł II spowiadał w Bazylice św. Piotra. Sześć kobiet i sześciu mężczyzn nie było wyznaczonych wcześniej. Na krótko przed pojawieniem się Papieża, pracownicy watykańskiej służby porządkowej podchodzili do wiernych oczekujących w kolejce do konfeksjonatów, proponując spowiedź u Jana Pawła II.

■ Jan Paweł II zapowiedział swój udział w XVII Światowych Dniach Młodzieży w Kanadzie. Odbędą się one w lipcu 2002 r. w Toronto. O organizację XIX Światowych Dni Młodzieży w 2004 r. zabiega Kościół katolicki w Niemczech. Miałyby się one odbyć w Monachium lub Kolonii.

■ W kwietniu 2002 roku Papież odwiedzi Bułgarię i Macedonię.

■ W roku Wielkiego Jubileuszu Papieska Rada „Cor Unum”, zajmująca się sprawami charytatywnymi, wyasygnowała ponad 7 mln dolarów na pomoc ofiarom kaptakizmów i wojen oraz na finansowanie programów mających na celu poprawę warunków życia w krajach rozwijających się. Pomoc ta była możliwa dzięki hojności Kościołów lokalnych, zgromadzeń zakonnych (szczególnie żeńskich), a także fundacji i osób prywatnych. Na

Ciąg dalszy ze str. 3

NOWY ŁAD

Jednym z kanonów sprawiedliwości Bożej w nauce społecznej Kościoła jest uznanie człowieka za podmiot wszelkich zamierzeń społeczno-gospodarczych i ustrojowych państwa. Musi to być państwo sprawiedliwe w stosunku do każdego swego obywatela. Z kolei przez tego obywatela, ale również przez władze, państwo musi być uznawane za dobro wspólne, któremu należy się m.in. uczciwa praca wszystkich obywateli, ale też sprawiedliwe i skuteczne egzekwowanie podatków, które stanowią zabezpieczenie jego trwania i bogactwa.

Daleka jest jeszcze u nas droga do stworzenia warunków uznania nie tylko osoby ludzkiej, ale i całego społeczeństwa za podmiot działań społeczno-gospodarczych władz. Społeczeństwo właśnie obecnie, wobec coraz bardziej postępującego bezrobocia, musi szczególnie być przedmiotem troski państwa. Bezrobotni rodzice, a takich jest już dużo, to głodne dzieci i nędza w domu. Zbyt jednostronnie potraktowano u nas, jak dotąd, problem ludzi zwalnianych z pracy. Wypłata zasiłków coraz niższych i przez coraz krótszy czas jest najłatwiejszym rozwiązaniem, ale przecież nie stanowi optymalnej drogi załatwienia tego jakże ważkiego, nabrzmiałego problemu. Ludzie się „łamią”, gdy nagle stają się niepotrzebni. Trzeba więc o nich myśleć z miłością społeczną, np. tworząc warunki do nauki nowego zawodu. Warto też chyba przeprowadzić badania socjologiczne i psychologiczne nad skutkami bezrobocia dla ogólnej kondycji człowieka, a z wyników, które - jak sądzę - będą raczej smutne, należy wyciągać skuteczne i możliwe do zrealizowania wnioski. Żadna żywotna sprawa człowieka nie może zawisnąć gdzieś w próżni nie rozwiązana.

Myślą przewodnią nauki społecznej Kościoła jest osoba ludzka i jej niepowtarzalna wartość płynąca stąd, że człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego (por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 24). Uczynił go na swój obraz i na swe podobieństwo (por. Rdz 1,26). Dlatego rzeczywistość społeczno-polityczna nie może bazować na negacji Boga, bo „pozbawia ona osobę jej fundamentu, a w konsekwencji tego

ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby”. Jedynym źródłem inspiracji nauki społecznej Kościoła jest „troska i odpowiedzialność za człowieka powierzona mu przez Chrystusa, wobec którego Bóg ma swój plan, pragnie mianowicie dać mu udział w zbawieniu wiecznym”. I chodzi tu o każdego człowieka, ponieważ każdy został objęty tajemnicą odkupienia i z każdym Chrystus zjednoczył się na zawsze poprzez tę tajemnicę. Wynika stąd, że Kościół nie może opuścić człowieka i że „ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa” (CA, 53). Jest to stwierdzenie o niezwykle wadze nie tylko dla podbudowy naszego personalizmu chrześcijańskiego, ale również do zrozumienia angażowania się Kościoła w rzeczywistość życia społeczno-gospodarczego i politycznego, czego absolutnie nie należy utożsamiać z klerykalizacją. Od subtelności, kultury i umiaru ludzi Kościoła w działaniu zależy sukces tego społecznego zaangażowania. Jest to wręcz, jak sądzę, jeden z obowiązków Kościoła na płaszczyźnie odpowiedzialnej misji dla sprawy człowieka, widzianej przez pryzmat troskliwej i opiekuńczej miłości samego Chrystusa do tegoż człowieka. Do kwestii społecznej w ogóle nie można podchodzić bez zrozumienia, jak bardzo niezbędna jest w niej miłość jako wola czynienia dobra drugiemu człowiekowi.

CZŁOWIEK W WOLNYM RYNKU

Snując rozważania nad człowiekiem w systemie społeczno-gospodarczym, Jan Paweł II stwierdza, że każdy pracownik przez własną pracę ma realizować się jako człowiek. Dzieje się to wówczas, gdy organizacja pracy nie jest nastawiona tylko na samą produkcję i zysk. Ważny jest tu udział pracownika w autentycznej i solidarnej wspólnotcie. Zawsze musi on być celem, a nie środkiem procesu pracy zawodowej, bo inaczej straciłby swą podmiotowość jako osoba. Jaki więc system, zdaniem Papieża, wydaje się być optymalny w obecnej rzeczywistości? Taki, który uznaje zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji oraz wolnej ludzkiej inicjatywy w dziedzinie gospodarczej. Wolność gospodarcza jednak musi być również „ujęta w ramy systemu prawnego, wprzęgającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego ją jako szczególnie

wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny". Uznając pozytywny charakter wolnego rynku, katolicka nauka społeczna wymaga, aby pracownik miał szerszy zakres udziału w życiu przedsiębiorstwa, tak by pracując razem z innymi i pod kierunkiem innych, mógł w pewnym sensie pracować na swoim, używając swej inteligencji i wolności.

Ważne jest też stwierdzenie dotyczące własności środków produkcji. Mają one służyć użytecznej pracy. Własność ta przestaje być uprawniona, gdy nie jest produktywna lub gdy służy np. uzyskiwaniu dochodu, „którego źródłem nie jest globalny rozwój pracy i społecznego majątku, lecz wyzysk, niegodziwe wykorzystywanie i spekulacja oraz rozbicie solidarności świata pracy. (...) Własność znajduje moralne usprawiedliwienie w tworzeniu w odpowiedni sposób i w stosownym czasie możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich” (CA, 43). Zabezpieczenie odpowiedniej jakości dóbr i usług, a nie tylko ich ilości, również należy do sfery uznania i szacunku dla człowieka i należy do wyborów moralnych. Wyborem moralnym jest również kształtowanie potrzeb konsumentów, by zabezpieczenie ich nie

tylko było zgodne z interesem producenta i jego zysku, lecz by brało pod uwagę także tworzenie materialnego życia człowieka tak, by otaczał się rzeczami estetycznymi. Przestrzega też encyklika przed produkcją dla zysku rzeczy szkodliwych dla zdrowia człowieka czy takich, które mogą destruktywnie oddziaływać na jego prawidłowy rozwój duchowy.

Zakończę ten szkic cytatem niezwykle trafnie syntetyzującym problematykę tu poruszaną: „W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały niezaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień. Konieczne jest też udzielanie ludziom potrzebującym pomocy w zdobywaniu wiedzy, we włączaniu się w system wzajemnych powiązań, w rozwijaniu odpowiednich nawyków, które pozwolą im wykorzystywać własne zdolności i zasoby. (...) To, co należy się człowiekowi, musi gwarantować możliwość przeżycia i wniesienia czynnego wkładu w dobro wspólne” (CA, 84). O tym musimy w dobie tworzenia nowego ładu ustrojowego w Polsce stale pamiętać.

ANNA JUNOSZA

POPRZECZ WIEKI CHRZEŚCJAŃSTWA (9)

IX I X WIEK: ŚWIATŁO ROZBŁYSKA NA WSCHODZIE

- 809 - Synod w Akwizgranie przyjmuje „pochodzenie Ducha Świętego od Ojca i Syna” (*Filioque*).
- 826 - Początek ewangelizacji Skandynawii.
- 858 - Schizma patriarchy Konstantynopola Focjusza.
- 862 - Św. Cyryl i św. Metody wyruszają z misją do Europy Wschodniej.
- 864 - Książę bułgarski Borys przyjmuje chrzest w Kościele bizantyjskim.
- 866 - Początek rekonkwisty w Hiszpanii.
- 869 - 70 - IV Sobór Konstantynopolski:

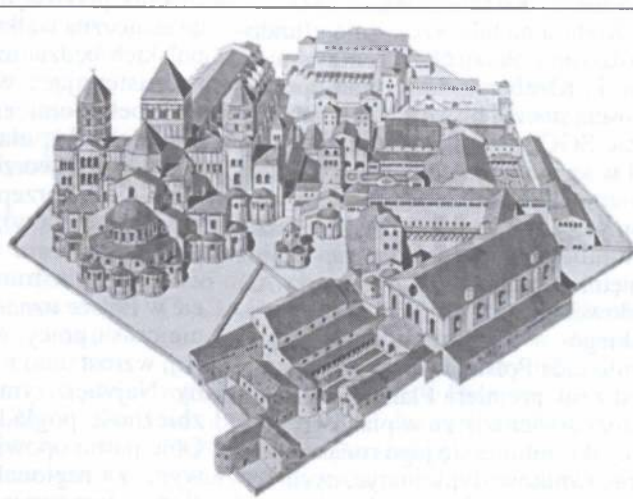
- potępienie schizmy Focjusza.
- 910 - Założenie opactwa w Cluny.
- 962 - Otton Wielki namaszczony na cesarza zapoczątkowuje Cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego.
- 966 - Chrzest Polski.
- 985 - Chrzest św. Stefana, księcia węgierskiego.
- 987 - Chrzest Rusi Kijowskiej.
- 997 - Św. Stefan zostaje królem Węgier.
- 997 - Śmierć św. Wojciecha w Prusach.
- 999 - Papieżem zostaje pierwszy Francuz, Sylwester II.

* Na prośbę księcia Rościsława o misjonarzy, skierowaną do Bizancjum, św. Cyryl i św. Metody wyruszają do Państwa Wielkomorawskiego. W celu ułatwienia ewangelizacji krajów słowiańskich tworzą oni nowy alfabet, tzw. cyrylicę.

* Schizma patriarchy Konstantynopola Focjusza, nie zaakceptowanego na swej funkcji przez papieża Mikołaja I, przyczynia się do rozdziału między Kościołem bizantyjskim i rzymskim.

* Powstanie opactwa w Cluny (fot.), podległego bezpośrednio władzy papieskiej, a nie lokalnej. Jego promieniowanie przyczynia się do rozwoju życia zakonnego.

* Papież Jan XII koronuje na cesarza władcę niemieckiego Ottona wierząc, że za pewni on ochronę papieństwa.



OPR. PIOTR FEDOROWICZ



życie Kościoła

liście krajów, którym udzielono pomocy najczęściej pojawia się Wietnam, Ukraina i Demokratyczna Republika Konga (dawny Zair).

■ W 1999 r. było na świecie 1 miliard 38 milionów katolików - o 1,6% więcej niż w roku poprzednim (podczas gdy ludność świata wzrosła w tym samym okresie o 1,4%). Katolicy stanowią tym samym 17,4% ludzkości. Niemal połowa (49,5%) katolików mieszka na kontynencie amerykańskim, 27,3% w Europie, 12% w Afryce, 10,4% w Azji i 0,8% w Oceanii. Dane te podaje najnowszy rocznik papieski „Annuario Pontificio”, zawierający podstawowe informacje o Stolicy Apostolskiej i Kościele powszechnym.

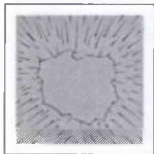
■ Włoski kardynał Crescenzo Sepe został nowym prefektem Kongregacji Ewangelizacji Narodów.

ZAGRANICA

■ Były prezydent USA Bill Clinton złożył 8 kwietnia wizytę w domu macierzystym Zgromadzenia Misjonarek Miłości w Kalkucie i odwiedził grób Matki Teresy. Clinton zapalił świecę przed jej grobem i modlił się wraz z zakonnicami. Odwiedził też prowadzony przez misjonarki miłości sierociniec. Prezydent Clinton pomógł misjonarkom miłości założyć dom w Waszyngtonie.

■ Ponad 50 chrześcijan zostało skazanych na karę chłosty za uczestnictwo w manifestacji przed kościołem w Chartumie. 52 młodych chrześcijan zostało skazanych przez trybunał karny w Chartumie na 15 uderzeń biczem i 20 dni więzienia, a sześciu innych, w tym cztery kobiety - na 15 razów bicia. Proces był krótki i odbył się bez udziału adwokata, a wszyscy skazani zostali natychmiast wychłostani.

■ W Wielki Piątek 12 osób dobrowolnie pozwoliło się ukrzyżować w San Fernando w północnych Filipinach w obecności wielotysięcznych tłumów. Podczas rekonstrukcji męki Chrystusa, na trzech krzyżach na zmianę zawieszono 11 mężczyzn i jedną kobietę. Ludzie ci, nazywani na Filipinach „Kristos”, byli przybijani do krzyży długimi gwoździemi ze stali nierdzewnej, przy użyciu młotków. Gwoździe wbijano w dłonie, niekiedy również w stopy. Następnie krzyże były podnoszone do pionu. Każdy z ukrzyżowanych pozostawał w ten sposób zawieszony przez kilka minut. Ludzie, którzy decydują się na ukrzyżowanie, zwykle ofiarują je Bogu w podzięce za wyświadczoną łaskę lub też w intencji jej uzyskania. Te świadectwa ludowej pobożności są jedynymi tego rodzaju w świecie. Kościół katolicki traktuje je z rezerwą.



z kraju

□ Były minister sportu Jacek Dębski został zastrzelony na warszawskiej ulicy. Policja wykluczyła motyw polityczny, skupiając się na ewentualności powiązań ministra ze światem przestępczym lub motywem zazdrości.

□ Sejm przegłosował zasady dofinansowywania działalności partyjnej z budżetu państwa. Partie nie będą mogły sprzedawać „cegiełek”, otrzymywać darowizn i prowadzić działalności gospodarczej. Przeciwni pomysłowi finansowania partii z pieniędzy publicznych była Platforma Obywatelska. Sejm zmienił także ordynację wyborczą, która likwiduje m.in. tzw. listy krajowe.

□ Prymas Polski oświadczył, że nie pojedzie na uroczystości 60-lecia mordu na Żydach w Jedwabnym, ponieważ nie chce „robić z Jedwabnego widowiska”. Kard. Józef Glemp przypomniał, że są inne formy modlitwy przebiegającej, a słowa przeprosin już padały wielokrotnie.

□ Prezes Instytutu Pamięci Narodowej L. Kieres oświadczył, że po zakończeniu śledztwa w sprawie Jedwabnego zostanie opublikowana „biała księga” w tej sprawie. Poszukiwania dokumentów i ustalanie odpowiedzialności za mord na Żydach trwa nadal.

□ IPN otrzymał od UOP 10 km akt czyli teczek, które służby bezpieczeństwa zbierały na obywateli. Akta tajnych służb wojskowych przekazał Instytutowi także MON. Wnioski o przejrzanie swoich akt można składać również na terenie placówek konsularnych RP.

□ Wizytę w Polsce złożył premier Luksemburga J. C. Juncker. Z kolei premier J. Buzek składał wizyty w Niemczech, gdzie poruszył sprawę wstrzymywania odszkodowań dla ofiar pracy przymusowej w III Rzeszy, i w Bułgarii, gdzie brał udział w szczycie Europejskiej Partii Obywatelskiej. Przy okazji pobytu w Sofii premier Buzek rozmawiał z szefem tamtejszego rządu I. Kostowem.

□ Po wizycie MSZ Wł. Bartoszewskiego w USA, administracja waszyngtońska potwierdziła przyjazd do Polski w czerwcu prezydenta G. W. Busha. Kontakty Warszawy z USA są dość chłodno witane przez kraje UE. Francuska agencja twierdziła nawet przy okazji wizyty polskiego ministra, że Amerykanie naciskali na niego w sprawie zakupu samolotów F-16. Bartoszewski informację tę zdementował.

□ Krajowa Rada Radiofonii i Tele-

wizji z pięciu częstotliwości po Canal Plus przyznała cztery dla TVN i jedną dla TV4. Do rozdzielania zostały jeszcze pasma w trzech ośrodkach. Ani jednej częstotliwości natomiast nie otrzymała TV Niepokalanów (TV Puls). Stało się to nawet przyczyną listu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, która zwraca uwagę, że Rada dyskryminuje TV Plus i monopolizuje rynek mediów przez jedną opcję światopoglądową i polityczną, podczas gdy społeczeństwo pozostaje znacznie bardziej zróżnicowane.

□ Sejm wybrał nowym członkiem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Aleksandra Łuczaka z PSL. Jego kandydaturę poparli również posłowie SLD.

□ Trzecim „trafionym” w prezydenckiej kancelarii przez „Gazetę Polską” jest St. Ciosek, b. ambasador w Moskwie. Ciosek był w 1968 roku wiceprzewodniczącym ZSP i brał udział w antysemickiej nagonce organizowanej przez partię.

□ Syn b. prezydenta L. Wałęsy, będący pracownikiem UOP został zatrzymany, ponieważ pod wpływem alkoholu wywołał awanturę i groził policjantom.

□ Wybory coraz bliżej, warto więc odnotować kilka pomysłów partyjnych. PSL chce stworzyć milion dodatkowych miejsc pracy przy zalesianiu Polski, a SLD proponuje obywatelowi łatwiejszy dostęp do broni palnej. A co będzie, jak opozycja w przyszłości uzbroi się i pójdzie... do lasu?

□ Sejm uchwalił poprawkę, która grupuje wszystkie niesprywatyzowane dotąd cukrownie w spółkę „Polski Cukier”.

□ Z radomskiego „Łucznika” zwolniono ostatnich 800 pracowników, którzy tuż przed świętami zarejestrowali się jako bezrobotni.

□ Ogólnopolski ranking uczelni umieścił na pierwszym miejscu Uniwersytet Warszawski przed Uniwersytetem Jagiellońskim i Politechniką Warszawską. Wśród uczelni prywatnych wygrała Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego.

□ W Kodniu na lubelszczyźnie ufundowano dzwon z okazji 60. rocznicy śmierci gen. F. Kleeberga, który pod tą miejscowością stoczył bitwę z Niemcami dowodząc SGO „Polesie”. Gen. Kleeberg zmarł w szpitalu jenieckim koło Drezna w kwietniu 1941 roku. Wydarzenia z lat II wojny uczczono także w Wilnie, gdzie na Domu Polskim znalazła się tablica upamiętniająca tamtejszych żołnierzy AK i ich dowódcę gen. A. „Wilka” Krzyżanowskiego.

□ Ambasada Polska w Belgii otrzymała protest z rąk premiera Flandrii P. Dewaela, który stwierdził, że w placówce polskiej dyskryminuje się jego rodaków. Na 20 pracowników dyplomatycznych tylko jeden zna język flamandzki, reszta zaś przyjmuje interesantów wyłącznie po francusku.

□ 93% Polaków udało się do kościołów ze „święconym”, a 88% w wielkanocną niedzielę uczestniczyło we Mszy św.

Ciąg dalszy ze str. 3

BEZROBOCIE

III Rzeczpospolita przejęła kraj zrujnowany gospodarczo, choć ileś tam domów wybudowano, ileś zakładów pracowało, ba, każdy Polak (poza aktywnymi antykomunistami) miał zagwarantowaną pracę. Dwa tysiące złotych należało się każdemu niezależnie od tego, czy się stało, czy się leżało. Rzecz najważniejsza: gospodarka sterowana przez KC była chora od początku do końca. III RP musiała nie tylko wypełnić głód wolności słowa, co zresztą okazało się najprostsze. Gazety powstawały z dnia na dzień. To, o czym w czasach PRL mówiło się szeptem, teraz zaczęto mówić głośno, a sowieckie pomniki obalano przy akompaniamencie powszechnej radości. Spełnienie tęsknot za wolnością okazało się więc zabiegiem łatwym. Co innego gospodarka. Nikt jeszcze przed nami nie przechodził z komunizmu do kapitalizmu. Jak trudne jest to przejście, świadczy przykład niemiecki. Zachodnie Niemcy wpompowały w byłą NRD miliardy marek, a przecież bezrobocie we wschodnich landach zbliża się do wielkości, z jaką mamy do czynienia w Polsce. Nam nikt pieniędzy nie daje. Musimy je sami wypracować. Mieszkańcy byłej NRD otrzymują od swych zachodnich rodaków pomoc darmo. I mimo to są niezadowoleni, gdyż samo przepompowanie marek nie zmienia jeszcze tych wszystkich absurdów i bezsensów, z jakich składał się program komunistycznej drogi do rajów na ziemi.

Liczba bezrobotnych pod koniec bieżącego roku może przekroczyć w Polsce 3 mln osób. Na krajowy rynek, w wyniku wyżu demograficznego trafi ok. pół miliona osób. Istotny wpływ może mieć pogorszenie koniunktury w gospodarce światowej, w tym także u naszych podstawowych partnerów handlowych. W rezultacie do grudnia bieżącego roku stopa bezrobocia sięgnie ok. 18%. Według najświeższych prognoz przedstawionych przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, bezrobocie w czerwcu chwilowo nieco spadnie (do 15,5%), zaś od września będzie wyraźnie rosło.

Kilka dni temu przeprowadzona została publiczna debata z udziałem wszystkich głównych partii oraz przedsiębiorców. Dominowała opinia, że skuteczna walka z bezrobociem w warunkach polskich będzie możliwa, jeśli zostaną spełnione następujące warunki: racjonalna polityka makroekonomiczna (równowaga finansów publicznych); elastyczny rynek pracy; dobre warunki do tworzenia nowych produktów (stabilne i jasne przepisy, odejście od wszechwładności urzędników); dostęp do finansowania, także pozabankowego.

Za główne instrumenty ograniczające bezrobocie w Polsce uznano wysokość podatku, skrócenie czasu pracy, regionalizację płacy minimalnej, wzrost umów zawieranych na czas określony. Największym absurdem politycznym jest zbieżność poglądów polityków AWS i SLD. Obie partie opowiadają się za podatkiem liniowym, za regionalizacją płacy minimalnej, za skróceniem czasu pracy. Natomiast poglądy całkiem odmienne od AWS-SLD wyrazili jednym głosem politycy Unii Wolności i Platformy Obywatelskiej.

Pozytywnym rezultatem obecnego kryzysu jest to, że wreszcie w Polsce analizuje się przyczyny

zagrożeń i szuka dróg wyjścia. Wysokie bezrobocie zaskoczyło Polaków, choć przecież było do przewidzenia. Politycy popełnili jeszcze jeden grzech zaniechania. Nie mówili prawdy. Z innego powodu politycy solidarnościowi, z innego postkomuniści. Ci pierwsi gospodarce poświęcali po roku 1989 niewiele uwagi, ci drudzy skupili uwagę na budowaniu fortun. Efekt jest taki, że od strony ekonomicznej na przewrocie najwięcej stracili ci, którzy wywalczyli wolność i wolny rynek, zaś najwięcej zyskali komuniści.

Patrząc na rewolucję solidarnościową z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że choć wygrała ją „Solidarność”, to najlepiej wyszli komuniści. Dziś zatem przeciętny Polak, ten, któremu ledwo wystarcza do pierwszego, ba, nawet nie ma pieniędzy na opłacenie podstawowych świadczeń, gdyż jest bez pracy, rozumuje następująco: winni obecnemu stanowi rzeczy są ci, którzy wprowadzili wolny rynek, nie zabezpieczając narodowi godziwych warunków życia. Na bruku znaleźli się pracownicy wielu zakładów państwowych, którzy walczyli w szeregach „Solidarności”. I tak oto raz jeszcze dochodzi do chichotu historii. Postkomuniści wygrywają niechęć mas do nowych czasów, choć w tych nowych czasach - przejąwszy władzę w bankach i byłych molochach socjalizmu - stali się... kapitalistami. Na marginesie można dodać, że zachodni biznes ich właśnie traktuje jako partnerów z prawdziwego zdarzenia. Byli funkcjonariusze i aparatczyki PRL dobrze poruszają się po gąszczu wolnego rynku, gdyż weszli do kapitalizmu z ukradzioną wielką forszą oraz mają o wiele lepszą od innych orientację w geografii gospodarczo-finansowej kraju. Masy bezrobotnych, według najbardziej czarnego scenariusza, mogą wyjść na ulicę w sposób zorganizowany przeciwko temu, o co sami walczyli. Sytuacja jest skomplikowana i z politycznego punktu widzenia niekorzystna tak dla prawicy niepodległościowej, jak i lewicy popeerełowskiej. Kościół proponuje rozwiązania strategiczne. Wszyscy inni, choćby dla swojego partykularnego interesu, muszą znaleźć sposób na zahamowanie wzrostu bezrobocia. Czy dojdzie do porozumienia ponad podziałami? Czy bogatsi pomogą biedniejszym? Czy pytania te znajdują odpowiedzi?

Jeśli przeważa pesymizm, na horyzoncie widać czarne chmury, to głównie dlatego, że Polacy przestali myśleć kategoriami dobra ogółu. Patrzą na koniec własnego nosa. Dopóki są posiadaczami - chcą posiadać jeszcze więcej. Nie biorą pod uwagę tego, że im więcej biednych i bezrobotnych - tym gorzej dla nich. Mówienie o podmiotowości człowieka oraz interesie Ojczyzny trąci myszką. Dla „przewodniejsi”, która już się szykuje do przejęcia władzy, człowiek liczy się jako siła usługowa, a Ojczyzna to pojęcie z obcego słownika. A dziś to głównie SLD gardłuje o bezrobociu.

JERZY KLECHTA



ze świata

□ Po raz pierwszy od trzech lat, od kiedy trwają negocjacje w sprawie rozszerzenia UE, Polska znalazła się w wewnętrznej dyskusji poza pierwszą grupą kandydatów. Politycy unijni chwalili przede wszystkim Węgry, Czechy, Słowenię i Cypr. W sprawie zakazu pracy obywateli nowo przyjmowanych państw Komisja Europejska zaproponowała pięcioletnią karencję i dodatkowy okres dwuletniego zakazu, który mogłyby już wprowadzać indywidualnie kraje członkowskie. Praktycznie siedmioletnie zamknięcie unijnego rynku pracy przed Polakami wywołało głosy sprzeciwów naszych negocjatorów.

□ Trwa eskalacja napięcia w Palestynie. Wojska Izraela, poza nalatami i atakami na wybranych działaczy palestyńskich dopuścili się również naruszenia terytorium Autonomii. Oliwy do bliskowschodniego ognia dołączyła też decyzja budowy nowych osiedli żydowskich. Władze Izraela są obecnie gotowe oddać zaledwie 42% terytorium Palestyny, zamiast wynegocjowanych 97%.

□ Sędzia śledczy w Belgradzie wydał nakaz 30-dniowego aresztu dla byłego prezydenta Jugosławii S. Miloszevicia. O zatrzymanego upomina się też Trybunał w Hadze, ale z tego typu ekstradycją zgodziłoby się zaledwie 11% Serbów.

□ W Bośni trwa napięcie i praktyczny bunt tamtejszej społeczności chorwackiej. Doszło nawet do strac z wojskami międzynarodowymi SFOR, w których 21 osób odniosło rany.

□ Belgrad jest skłonny zaaprobować wyjście Czarnogóry z Federacji Jugosławii. Tymczasem na władze Czarnogóry naciskają szefowie wielkich mocarstw, by zmusić ten kraj do pozostania w koalicji z Belgradem.

□ Senat holenderski zaaprobował legalność eutanazji. Decyzja ta wywołała wiele krytycznych wypowiedzi. Stolica Apostolska nazwała ją „makabryczną”.

□ Demonstracje antyrządowe miały miejsce w Turcji. W Ankarze prawie 100-tysięczny tłum drobnych kupców i przedsiębiorców starł się z policją. 100 osób zostało rannych.

□ Car Bułgarii Symeon II zapowiedział utworzenie własnej partii i start w wyborach do parlamentu. Car, który od 1946 roku żyje na wygnaniu w Hiszpanii cieszy się obecnie w Sofii dużą popularnością.

□ Podczas wizyty szefa dyplomacji UE J. Solany w Moskwie podkreślono, że otwiera się nowa karta współpracy dotyczącej bezpieczeństwa i obrony. Na temat europejskich sił zbrojnych rozmawiał także z Putinem podczas wizyty w Petersburgu kanclerz Niemiec G. Schroeder. Rosja patrzy przychylnym okiem na rozluźnianie

się współpracy na szczeblu NATO i zastępowanie jej przez europejskie siły obrony.

□ Parlament Białorusi ratyfikował porozumienie z Moskwą, które przewiduje wprowadzenie w ciągu czterech lat rosyjskiego rubla jako wspólnej waluty obydwu krajów.

□ Po wizycie Dalajlamy na Tajwanie komunistyczne Chiny zgłosiły ostry protest oświadczając, że jest to ciąg dalszy separatystycznych dążeń przywódcy Tybetu.

□ Kryzys związany z amerykańskim samolotem szpiegowskim trwa. Chińczycy po przeprosinach wypuścili 24-osobową załogę, ale nie oddają samolotu, co spowodowało usztywnienie się amerykańskiej dyplomacji. Samolot EP-3 został zmuszony do lądowania na chińskiej wyspie po kolizji z myśliwcem tego kraju.

□ Włoska policja zatrzymała pięciu przywódców islamskich grup terrorystycznych, którzy mieli planować serię zamachów w Europie. Ciekawe, czy czegoś takiego już nie przedsięwzięli przy pomocy np. zarazków pryszczycy...

□ Cztery dni trwały gwałtowne zamieszki w amerykańskim mieście Cincinnati, którym kres położyła dopiero zdecydowana akcja, w tym wprowadzenie godziny policyjnej. Zamieszki spowodowały zabicie przez policję uciekającego samochodu Murzyna, który popełnił małe wykroczenie.

□ W całej Rosji odbywały się wiece poparcia dla niezależnej TVN. Stację po ucieczce z kraju jej szefa Gusińskiego usiłuje przejąć państwowy Gazprom, co oznacza koniec niezależności jedynej tego typu rozgłośni telewizyjnej.

□ Rada Europy skrytykowała Ukrainę za brak swobody wypowiedzi, nadużycia prezydenckiej władzy i zwalczanie opozycji. Rada może podjąć kroki w kierunku zawieszenia członkostwa Kijowa w tej organizacji. Warto tu odnotować powtórne zatrzymanie w areszcie b. wicepremier tego kraju, a obecnie przeciwniczki prezydenta Kuczmy, pani J. Timoszenko. W Kijowie miały też miejsce kolejne manifestacje studentów protestujących przeciw władzy prezydenta.

□ Bułgaria pokazała Polsce swoją „europejskość”. Sofia po raz kolejny odrzuciła wniosek o ekstradycję gangstera z Pruszkowa, uzasadniając to faktem, że sporządzony po bułgarsku dokument powinien być też przedstawiony w tłumaczeniu na jeden z języków Rady Europy.

□ 54% Rosjan chętnie zgodziłoby się na wejście swojego kraju do UE. Warto zwrócić uwagę, że w Polsce decyzję wejścia do Unii popiera zaledwie 1% społeczeństwa więcej.

□ Włoski koncern Fiata rozważa wspólne z General Motors przejęcie koreańskiej firmy Daewoo.

□ Ministrowie 34 państw obydwu Ameryk podpisali w Buenos Aires układ o wprowadzeniu od 2005 roku strefy wolnego handlu na największej przestrzeni świata - od Alaski po Chile.

„GŁOSOWI” BYŁEM DŁUŻEJ WIERNY NIŻ UNIWERSYTETOWI

ROZMOWA Z PROF. JANEM STANISŁAWEM MYCIŃSKIM

Paweł Osikowski: *Panie Profesorze, w związku ze stopniowym przechodzeniem na emeryturę, parę miesięcy temu i Pańskie teksty w „Głosie” przestały - jak zauważyli z wielkim żalem czytelnicy - ukazywać się regularnie. Licząc mimo wszystko na dalsze, chociaż siłą rzeczy rzadsze artykuły wypada nam, póki co, przypomnieć początki Pana - muzykologa, historyka, krytyka - „przygody” z naszym Polskim Tygodnikiem za Granicą...*

Prof. Jan Stanisław Myciński: Zaczęło się w zupełnie przypadkowo. Otóż, od wielu lat pisywałem recenzje muzyczne, chociaż zawsze po francusku, wyjątkiem były artykuły dla „Ruchu Muzycznego” w Warszawie (zawsze żałowałem, że nie mam więcej okazji pisanie po polsku - w moim języku ojczystym, którego właściwie nie mam okazji używać). Pewnego dnia zadzwonił telefon i pani Zmudzińska, w owym czasie redaktorka „Głosu” zwróciła się do mnie z prośbą o napisanie artykułu w związku ze śmiercią wybitnego polskiego kompozytora Romana Palestra, na co też przystałem. Później okazało się, że Redakcja liczyła na to, iż nie będzie to jedynie mój tekst dla tygodnika, a... pierwszy. Chodziło oczywiście o artykuły muzyczne. Dwa lata później ówczesny redaktor naczelny „Głosu”, ks. Szubert „obarczył” mnie dodatkowo pisywaniem na tematy czysto historyczne. Odtąd współpracowałem z „Głosem” na dwie ręce: jedną pisałem recenzje muzyczne, a drugą przyczynki z dziejów Polski.

P.O.: *No właśnie, porusza się Pan z równą swobodą po historii Polski, Francji, Rzymu, Grecji, Węgier, Czech, co i po największych salach koncertowych kontynentu. Z łatwością pisze Pan o tym wszystkim w przynajmniej kilku językach. Jest Pan modelowym... Europejczykiem. Nie z deklaracji, paszportu, ale z uczestnictwa w całej jej różnorodnej kulturze...*

J.S.M.: Nazywając mnie Europejczykiem sprawia mi pan dużą przyjemność, gdyż jest moim zdaniem rzeczą bardzo piękną stawiać się z czasem Europejczyliem, chociaż niestety nie władam jeszcze wszystkimi językami Europy. Mimo to możliwość wypowiadania się w kilku językach, stosownie do okoliczności, daje specyficzną satysfakcję, nawet jeżeli czasami moja polszczyzna brzmi nieco archaicznie. No, ale nic dziwnego, skoro od 1939 r. nie miałem praktycznie możliwości mówienia w moim ojczystym języku. Rzeczywiście w różnych krajach czuję się jak u siebie w domu. Jest to naturalne, gdyż w obu rodzinach moich rodziców istniała pewnego rodzaju prawidłowość pobierania się z osobą innej narodowości. Tak, że jak policzyć wśród moich przodków tych z niepolskim pochodzeniem, to faktycznie mogę powiedzieć, że jestem Europejczykiem. Zresztą już jako małe dziecko mówiłem trzema językami. Oczywiście pol-

skim, francuskim, choćby dlatego, że były to czasy przedwojenne, kiedy w każdej „przypoitej” rodzinie mówiło się w tym języku, natomiast matka mojego ojca, moja babka była Austriaczką, więc oczywiście mówiło się i po niemiecku. Byłem wychowany w rodzinie, w której było rzeczą normalną, że ten wuj, tamta ciocia, jeszcze inna kuzynka są zupełnie różnych narodowości; babka jest wiedeńską, pradziadek był Węgrem, a praprababka Szkotką.

P.O.: *Jest Pan jednocześnie Krakowianinem. Jak to się stało, że znalazł się Pan we Francji, daleko od ukochanego miasta?*

J.S.M.: Mieszkalem w Krakowie przez osiem lat; jak to wówczas bywało, chodziłem tam do Gimnazjum im. Jana Sobieskiego, gdzie też w 1939 r. zdałem maturę. Kilka miesięcy później zaczęła się wojna, a ponieważ mój ojciec miał zlecenia rządowe, więc wyjechaliśmy za granicę i znaleźliśmy się we Francji, gdzie moja matka miała liczną rodzinę. Od maja 1940 r., po wkroczeniu Niemców, pobyt tutaj był bardzo nieprzyjemny. Zamieszkaliśmy wówczas całą rodziną w okolicach Grenoble, a ja znalazłem się na tamtejszym Uniwersytecie. Już po zakończeniu wojny dostałem moją pierwszą posadę profesora gimnazjalnego, a po czterech latach otrzymałem zaproszenie do pracy z katolickiego uniwersytetu w Lille, gdzie wykładałem przez następne 35 lat. Na katedrze historii specjalizowałem się w historii Europy Środkowej, a jeszcze dokładniej w historii Polski; była to Katedra Historii i Kultury Polski. Kilka lat później dostałem jeszcze drugą katedrę - tym razem muzykologii, ze specjalnością: XIX i XX wiek.

P.O.: *Skąd takie akurat zainteresowania naukowe?*

J.S.M.: Znowu rodzina, w której było wielu muzyków, pianistów. Sam w okresie gimnazjalnym uczyłem się gry na fortepianie i nawet myślałem o karierze pianistycznej. Wróćmy jednak do Lille, gdzie wykładałem historię, muzykologię i grywałem na fortepianie, czasami występowałem - były to lata sześćdziesiąte. Wydarzyły się wówczas dwie rzeczy. Po pierwsze - moja profesorka fortepianu uświadomiła mi, że na świecie jest tylu pianistów najwyższej klasy, że warto myśleć o karierze pianistycznej tylko wówczas, gdy jest się geniuszem w tej dziedzinie, bo nawet bardzo duży talent jeszcze nie wystarczy. Podjąłem więc bardzo ciężką decyzję i zrezygnowałem z kariery pianistycznej, ale czułem się z tego powodu kiego. I wówczas - po drugie - w Lille, w okolicach Opery, przed wystawą znanej cukierni spotkałem znajomą, naczelnego redaktora tamtejszej katolickiej gazety „Croix du Nord”, która proponowała mi stanowisko stałego krytyka muzycznego.



W ten sposób zostałem krytykiem muzycznym, którym byłem przez następne 38 lat, posiadając ponad 40 akredytacji w całej Europie, ostatnio nawet i w Polsce. Działalność ta - jak często powtarza moja żona - stała się pewnym antidotum po tej nieszczęśliwej rezygnacji z marzeń o karierze pianistycznej. I tak trwało aż do roku 1988, kiedy przeszedłem na emeryturę z funkcji profesora uniwersyteckiego, a do roku 2000 pozostawałem krytykiem muzycznym - tak, że „Głosowi Katolickiemu” byłem dłużej wierny niż uniwersytetowi.

P.O.: *Wspomniał Pan o swojej żonie, która - jak rodzinna tradycja nakazuje - jest Francuzką, więc jeszcze jeden przyczynek do europejskości... A Pańskie dzieci?*

J.S.M.: Córka jest największą Europejką, bo... jest naprawdę zakochana we wszystkich polskich sprawach, mówi dobrze po polsku, a mieszka w... Belgii. Na tym polega europejskość, że człowiek czuje się w wielu krajach „nie na wygnaniu”.

P.O.: *A czy w tym 1939 i w 1940 r. we Francji nie czuł się Pan jednak obco? Jeszcze te koneksje niemieckie...*

J.S.M.: Zostałem we Francji przesadzony z jednej ziemi do drugiej, ale ponieważ rodzina zawsze była bardzo czule nastawiona do wszystkiego, co polskie, więc z jednej strony mogłem przyzwyczaić się do tego, co nowe, ale jednocześnie nie odzwyczaiłem się i od tego, co dawne, co polskie. Poza tym jednak austriackie koligacje to nie niemieckie, a jednocześnie dla dziecka babcia Austriaczka jest najpierw babcia, a dopiero potem Austriaczką, ale oczywiście były i pewnego rodzaju komplikacje. Pamiętam jednak, że w oczach Zachodu Austria pozostała jednak raczej jedną z ofiar Hitlera, w sumie nie było tak znowu wielu Austriaków, którzy byli zadowoleni z aneksji. Zresztą Austria, którą znałem z opowiadań babci, to była Austria Franciszka Józefa.

P.O.: *Panie Profesorze, „Głos” zawdzięcza Panu całą serię wnikliwych, a jednocześnie bardzo „autorskich” analiz dzie-*

jów Polski na tle historii Europy. Gdyby miał Pan wskazać na najbardziej brzemienne w skutkach wydarzenia z historii naszego kraju, to...

J.S.M.: Przede wszystkim trzeba naszym rodakom przypomnieć, że historia Polski nie zaczyna się wcale dopiero po rozbiorach, tak jakby wskazywała na to ilość prac poświęcona tym dwóm okresom. Ostatecznie „dawna” Polska istniała przez osiem wieków czyli grubo, grubo dłużej niż cała reszta i wymaga to zachowania właściwych proporcji. Co więcej, ponieważ dzieje współczesne naszego kraju są pełne różnych tragedii i nieszczęść, to zaczynamy sobie wyobrażać (a zwłaszcza cudzoziemcy), że Polska to taki kraj, w którym wszyscy są tylko skazani na cierpienie od rana do nocy i od nocy do rana. Tymczasem o dziejach dawnej Polski, Królestwa Polskiego wiemy bardzo niewiele, a obcokrajowcy już prawie nic. Nawiasem, dlatego właśnie niedawno napisałem po francusku historię dawnej Polski - książkę, dzięki której można więcej się dowiedzieć o Polsce, jaką ona rzeczywiście w swych dziejach była. Drugim czynnikiem, obok przekonania, że Polska zaczyna się 200 lat temu, który wypacza obraz dziejów naszego kraju w Europie, jest opinia, iż Polska jest takim dziwnym, romantycznym krajem, w którym płkanie nad losami ojczyzny jest czymś znacznie ważniejszym niż budowanie jej. Proszę zwrócić uwagę, że w Polsce na ogół nikomu nie przeszkadza obchodzenie jubileuszy i rocznic własnych tragedii i klęsk. Poza tym, jak już świętujemy jakieś zwycięstwa to takie, które były bardzo piękne, ale - moim zdaniem - samej Polsce nic nie przyniosły, np. zwycięstwo wiedeńskie Jana III Sobieskiego. Czy nie należałoby raczej czcić, choćby co dziesięć czy sto lat, rocznicy np. pierwszego kodeksu Statutu Wiślickiego. Polska była jednym z pierwszych krajów świata posiadających prawdziwy kodeks prawa. Dalej, jest inne wydarzenie niesłyszanej wagi, o którym prawie w ogóle się nie mówi, a mianowicie tzw. ugoda w Hadziacu. Pod koniec XVII w. powstała możliwość stworzenia unii polsko-litewsko-ruskiej. Ostatecznie nie powiodło się, ale sam fakt, iż takie federacyjne plany już wówczas istniały jest znaczący, była to bardzo nowoczesna idea, przewidziana na dużo większą skalę niż unia z Litwą. Zastanawiamy się często, który z polskich monarchów zasługuje na najwyższe oceny. Ja wymieniałbym przede wszystkim Kazimierza IV Jagiellończyka, który co nie odniósł żadnego zwycięstwa, a mimo to był wspaniałym władcą. To bowiem, iż ktoś odnosi militarne sukcesy jest oczywiście ważny, ale nie przesądza jeszcze o geniuszu.

P.O.: *Pozostawmy więc na boku wojny i historię, wszak to muzyka łagodzi obyczaje... Jaką ona odgrywa rolę w kształtowaniu osobowości człowieka?*

J.S.M.: Miałem dziewięć lat, byłem uczniem I klasy gimnazjum, kiedy podczas pierwszej wywiadówki moja matka dowiedziała się od profesora muzyki, że nie mam żadnych zdolności muzycznych i należałoby koniecznie dać mi jakieś lekcje fortepianu, to może coś zrozumieć... I rzeczywiście, zaczęły się lekcje fortepianu, a muzyka stała się jedną z najważ-

niejszych spraw mojego życia, częścią moich poglądów; dała mi wielką satysfakcję. Kiedy naprawdę kocha się muzykę, reaguje się na nią niemal fizycznie. W „Parsifalu” Ryszarda Wagnera w pewnym momencie król Amfortas błaga, aby mieć nad nim litość i nie zmuszać do celebrowania uroczystości świętego Graala, bo strasznie wówczas cierpi, gdyż jest grzesznikiem - i wtedy Wagner, jak zwykle genialnie, dał do zaśpiewania temuż Amfortasowi (baryton wagnerowski) jedno, powtarzające się dwa razy słowo „erbarmen”, „erbarmen”: litości, litości. Muszę się przyznać, a w moim wieku już można, że chyba nigdy nie zdarzyło mi się być na przedstawieniu „Parsifala” (a widziałem tę operę wiele razy), by słuchając tego „litości, litości” nie płakać. I na to nie ma żadnej rady, to jest reakcja niemal fizjologiczna. Oczywiście, można podawać setki takich przykładów, kiedy na muzykę reaguje się tak emocjonalnie, tak silnie.

P.O.: *Historyk, krytyk, pedagog obserwuje terazniejszość jako konsekwencję przeszłości, określonych przyczyn, ale dzięki temu widzi ją i w perspektywie jutra, układa ją w wizję przyszłości. Znajdujemy się w wyjątkowym momencie historii, na początku III tysiąclecia, u początku XXI wieku. Pańska wizja dokonań i nadziei...*

J.S.M.: W perspektywie historycznej można życzyć sobie, by po dotychczasowych doświadczeniach dwóch wojen światowych doszło w końcu do bardziej stabilnego pokoju, czemu ewentualna federacja europejska bardzo sprzyja. Dobrym tego przykładem są Niemcy i Francja, które żyły nieustannie na stopie wojennej, a obecnie są państwami blisko ze sobą zaprzyjaźnionymi. Jestem zwolennikiem federacji państw europejskich, ale uważam jednocześnie, że to, co zostało w tej dziedzinie dokonane dotychczas jest zbyt silnie zdominowane kwestiami gospodarczymi, co za tym idzie w zupełnie niewystarczającym stopniu uwzględniła sprawy kultury, mentalności ludzkiej, wiary, sztuki. Jeżeli chodzi o Polskę, powtórzę, z nadto lubujemy się w popłakiwaniu nad własnymi nieszczęściami, za mało pamiętamy o wielkości dawnej Rzeczypospolitej, kiedy Polska była w Europie mocarstwem. Nasza historia jest przebogata w wydarzenia ważne nieraz dla całego świata. Winniśmy być równocześnie bardziej „kosmopolityczni”, co wcale nie przeszkadza, pozostać prawdziwymi patriotami, ludźmi przywiązanymi do swojej ojczyzny. To wszak nie może wywoływać wrogości wobec wszystkiego, co inne. Jeżeli chodzi o muzykę, wiek XX, który właśnie się skończył przejdzie do historii jako wielki wiek... polskich kompozytorów. Nigdy od czasów Chopina Polska nie była tak ważnym krajem pod względem „produkcji” muzycznej, jak obecnie. Oczywiście, można by wyliczać wielkich kompozytorów: Penderecki, Lutosławski, Baird. Polska nie jest krajem, który ma tylko Chopina i na tym koniec.

P.O.: *Panie Profesorze „dziękujemy” za ofiarowane nam dotychczasowe lata współpracy, za dzisiejsze słowa i... czekamy jednak na... kolejny artykuł.*

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

kartki z kalendarza

KONSTYTUCJA KWIETNIOWA

Tak się złożyło, że poczynając od lutego kolejne miesiące wpisały się w dzieje konstytucji polskich. 20 lutym 1919 roku Sejm Ustawodawczy przyjął tak zwaną małą konstytucję, 17 marca 1921 roku uchwalona została pierwsza pełna konstytucja II Rzeczypospolitej, w kwietniu 1935 roku dokonano daleko idących zmian w tejże ustawie zasadniczej, a o 3 Maja 1791 roku pamiętamy wszyscy. Dodać tylko można, że i obecnie obowiązująca konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej opatrzona jest datą kwietniową (uchwalona przez Sejm 2 IV) oraz majową (zatwierdzenie w referendum 25 V). Ze wszystkich tych polskich ustaw zasadniczych najwięcej chyba kontrowersji budziła właśnie kwietniowa. Już w 1928 roku zgłoszone zostały projekty reformy ustrojowej RP, ale wówczas skończyło się tylko na przyjęciu uchwały o potrzebie przystąpienia do rewizji konstytucji. Piłsudczykowski Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wniósł stosowny projekt w lutym 1931 roku. Prace jednak posuwały się wolno, bo obóz rządzący nie miał potrzebnej większości kwalifikowanej (dwie trzecie głosów) w Sejmie. Koncentrowano się raczej na krytyce konstytucji marcowej, o której Marszałek powiedział, że „ulożona jest jak gdyby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili”. To ona miała być winną tak zwanej sejmokracji.

Dobiegał końca 1933 rok, kiedy to 63 tezy przyjęła Komisja Konstytucyjna, co poszło o tyle łatwiej, że opozycja opuściła salę. 26 stycznia następnego roku rozpoczęła się w Sejmie dyskusja plenarna. I tym razem posłowie ugrupowań opozycyjnych nie wzięli udziału w obradach. Ten błąd postanowił wykorzystać minister Stanisław Car i wniósł wniosek o natychmiastowe uchwalenie konstytucji. Tak się też stało, a po głosowaniu obecni odśpiewali „Pierwszą Brygadę”.

Nie ma wątpliwości, że złamano obowiązujące prawo i to w kilku punktach. Sam Piłsudski uznał, że „dla Ustawy Konstytucyjnej uchwalenie jej dowcipem i trikiem nie jest zdrowe”.

Ciąg dalszy na str. 14



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LE TRAVAIL PAS TOUJOURS A LA FÊTE

Dans deux jours, ce sera le 1^{er} mai, la fête du travail, un jour férié, l'occasion d'offrir un brin de muguet avec un sourire. Pourtant, lorsque l'on observe le marché du travail, il n'y a vraiment pas de quoi se réjouir. Avec près de 2,9 millions de chômeurs, c'est 15,8% de la population active polonaise qui était sans emploi en février dernier (derniers chiffres connus à ce jour, publiés par le ministère polonais du Travail et de la Politique sociale), ce qui représente une augmentation de 1,5% en un mois et de 6,4% depuis le début de l'année 2001, c'est-à-dire sur deux mois. Et cet accroissement concerne toutes les régions, même si le chômage est inégalement réparti sur tout le territoire. C'est en effet dans les régions de l'ouest et du nord du pays qu'il frappe le plus fort avec des taux entre 20,3% et 25,7%. A l'opposé, les régions du sud et du centre sont les moins défavorisées, avec des taux variant de 11,7% à 13,7%, inférieurs à la moyenne nationale. Les chômeurs qui occupaient auparavant un emploi, représentent plus des trois quarts de l'ensemble des chômeurs (76,8%), tandis que les jeunes diplômés, sortant du secondaire et du supérieur, en représentent 6%. Les femmes, qui représentent 53,8% des chômeurs, sont donc un peu plus touchées par le phénomène que les hommes, même si ces derniers ont connu une augmentation plus forte (+2,4% pour les hommes contre +0,7% pour les femmes). Ce sont les jeunes de moins de 25 ans qui sont les plus nombreux avec un tiers du nombre total des chômeurs, alors que les personnes âgées de 55 ans et plus représentent moins de 2%. Les chômeurs citadins sont plus nombreux que ceux habitant à la campagne avec une part à 56,7% du total. Le chômage de longue durée des personnes à la recherche d'un emploi depuis plus d'un an s'établit à 45% de l'ensemble. Les diplômés de l'enseignement supérieur représentent 2,6% du total, tandis qu'à l'opposé les personnes les moins formées sont légions : 37% des chômeurs ont une formation professionnelle de base et 33% une formation élémentaire. En ce qui concerne l'indemnisation, 80% des chômeurs n'y ont pas droit, soit un taux de couverture de 20% seulement. La conjoncture économique polonaise actuelle, malgré la croissance du PIB, n'est pas favorable à l'emploi – en raison notamment de rigidités inhérentes au marché du travail dues à un code du travail manquant de souplesse –, et se traduit par une baisse du nombre d'offres d'emploi de 8,6% en février 2001 par rapport au mois précédent, tandis que le nombre de personnes au chômage pour des raisons de licenciement augmente de 6,4%. En France, la situation du marché du travail est bien différente, malgré un taux de croissance plus faible que celui de la Pologne – les mesures adoptées par le gouvernement français y seraient-elles pour quelque chose ? En février 2001 (derniers chiffres publiés par le ministère français de l'Emploi et de la Solida-

rité), il y avait un peu moins de 2,1 millions de demandeurs d'emploi – en diminution de 1,3% sur un mois et de 16,3% sur un an, représentant un taux de chômage de 8,8%. Celui-ci est revenu à un niveau inférieur à celui de 1992 (10%) et est quasiment identique à celui de la moyenne de l'Union européenne qui se situe à 8%. La baisse est même continue depuis 1998. La répartition par âge est aussi différente : 16,4% sont des moins de 25 ans, 67,3% ont entre 25 et 49 ans, tandis que les 50 ans ou plus sont 16,3%. Par sexe, la répartition est pratiquement identique : 51,9% de femmes et 48,1% d'hommes, avec une diminution qui se fait toutefois au même rythme pour les deux sexes. En France, la part des chômeurs de longue durée est inférieure et s'établit à 32,9%. Les chômeurs français sont mieux lotis pour ce qui concerne l'indemnisation, car le taux de couverture s'établit à 56,1%. Si en Pologne les offres d'emploi diminuent, en France elles sont en augmentation de 6,4% par rapport au mois de janvier précédent. Et c'est là que l'on se retrouve face à l'un des paradoxes des temps modernes que la Pologne n'a pas encore expérimenté : des entreprises en pleine santé, faisant des bénéfices, licencient des salariés, à titre prophylactique, pour améliorer leurs performances et ne pas être en difficulté plus tard. L'effet est immédiat : le cours de leurs actions remonte en flèche. Autrefois, il en allait différemment : on ne licenciait qu'en cas de difficultés, lorsque que l'on était au bord la faillite. Dans ces conditions, avec les menaces qui planent sur l'emploi, même en période d'embellie économique comme en connaît la France aujourd'hui, peut-on encore dire que le travail soit une fête ? Il l'est surtout pour celui qui a un emploi – il s'y accroche pour ne pas être lâché. C'est la question de la valeur même du travail que l'on peut se poser ici : possède-t-il encore la même valeur qu'autrefois ? Avec le développement de la société des loisirs, les choses ont bien évolué – et s'accroissent encore plus avec les 35 heures en France ou, dans une moindre mesure, les 40 heures en Pologne. Le travail n'est plus tout, l'homme moderne veut profiter de la vie. Le vieil adage « Tu gagneras ton pain à la sueur de ton front » est lui aussi battu en brèche par notre société de consommation où faire de l'argent est présenté comme quelque chose de plus en plus facile – quelques clics de souris sur un site boursier virtuel et l'on devient vite millionnaire... tout aussi virtuel. Gare pourtant au retour à la réalité si le porte-monnaie s'est entre-temps vidé... là d'une manière bien réelle.



własnym głosem z Polski

Nareszcie nadeszła prawdziwa pachnąca, zielona wiosna - nie ta kalendarzowa, która przywiodła z sobą mróz i śnieg taki, że można było śmiało sanie wyjąć z szopy i kulig urządzać po leśnych ostępach. Mogłem wyjść w końcu w pole i do ogrodu i zająć się tym, co naprawdę lubię. Owszem, pisanie też sprawia mi przyjemność, bo każdy z nas chce coś światu od siebie powiedzieć, ale faktycznie szczęśliwy jestem dopiero wtedy, kiedy odstawię i odłożę pióro i maszynę, a chwycę w garść grabie, łopatę, siekierę i mnóstwo innych narzędzi, których teraz jest coraz więcej i są coraz wymyślniejsze. Ja najchętniej posługuję się siekierą, choć góra drzewa, która leży na podwórku wymaga również piły elektrycznej.

Praca umysłowa, a zwłaszcza twórcza na pewno człowieka dowartościowuje, ale autentyczny sens życia nadaje możliwość kształtowania przyrodniczego wizerunku otoczenia wokół siebie, w pobliżu zagrody, a tego bez fizycznego wysiłku się nie osiągnie. Nie da się ukryć, że posadzenie drzewa po prostu sprawia większą frajdę niż napisanie felietonu. W tym roku napisałem może ze dwadzieścia tekstów i ściałem dwadzieścia tęgich drzew na deski, ale i posadziłem 4000 sadzonek modrzewia, olchy, brzozy i sosny. Czy można uczynić w życiu coś bardziej bezinteresownego? Przecież ja to robię - szczególnie w moim wieku - dla przyszłych pokoleń, dla moich dzieci, wnuków, a najwięcej dla prawnuków, gdyż solidne drzewo wymaga 150 lat, żeby się stać okazałe. Zresztą na swoich dzieciach

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes,

par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

wymusiłem przyrzeczenie, że nikomu nie sprzedadzą naszej ziemi, a o cudzoziemcach w ogóle nie ma mowy. Oczywiście, chętnych na polskie grunty, stawy i jeziora jest sporo na zachodzie Europy, gdyż cena naszej gleby jest niska w porównaniu choćby do ceny ziemi ornej w Niemczech. Przez wieki dość skutecznie broniliśmy orężem Polski przed zachłannymi sąsiadami ze Wschodu i Zachodu, a nawet przed tymi z Północy, byłoby więc wielką ironią losu, gdyby obecne pokolenie przekupczyło to, za co nasi przodkowie oddawali życie i krew. Niestety, choć polityków mamy dużo, może nawet za dużo, brakuje nam jednak takich z charyzmą Dmowskiego, który podczas wręczania mu w Poznaniu doktoratu *honoris causa* wypowiedział pamiętne słowa, warte powtórzenia: „Temu wszakże kto mocno jest z ziemią ojczystą związany głęboko w duszę sięgającymi więzami, z jej przeszłością, kto na tym oparte ma poczucie odpowiedzialności przed zgromadzeniem współczesnych, ale tej surowej, boleśnie umiającej zatargać sumieniem, odpowiedzialności przed pokoleniami narodu, który nie boi się wysiłku myśli, by na każde najtrudniejsze nawet zagadnienie moralne znaleźć w swym sumieniu odpowiedź, temu polityka daje taką możliwość moralnego pogłębienia się, jak żadna inna dziedzina działalności ludzkiej”.

I pomyśleć, że dziś zamiast ludzi tego formatu, opinię publiczną w Polsce tworzy kilkunastu, no powiedzmy kilkudziesięciu prezentatorów telewizyjnych, specjalistów od *talk-shows*, traktujących swych widzów i swoich bohaterów jak zwykłą gawiedź. Coraz więcej pojawia się w krajowych stacjach telewizyjnych programów żerujących na ludzkiej intymności i to wcale nie fizycznej, gdyż producenci zorientowali się, że tak jak pisma pornograficzne w kioskach cieszą się coraz mniejszą poczytnością, tak i sceny erotyczne w telewizji coraz mniejszą oglądalnością. Dewianci w naszym społeczeństwie stanowią bardzo nikły margines i wobec tego medialni spece próbują teraz przyciągnąć widzów nie scenami obnażonego ciała, lecz obnażonej ludzkiej duszy. W pogoni za reklamodawcami pojawiły się w ubiegłym miesiącu dwa programy importowane: „Wielki Brat” i „Dwa światy”. Nie ulega wątpliwości, że intencje producentów, jak i twórców są bardzo niskie, a podobno ich bohaterowie, występujący w zachodnioeuropejskich stacjach okazali się koszmarni. Intencje polskich prywatnych stacji były identyczne, natomiast młodzi Polacy, którzy trochę z ciekawości, trochę z nudów, a może i dla zdobycia krótkotrwałej molojeckiej sławy się zgłosili, wykazali się w tym programie, w którym „pospolitość skrzeczy”, umiarkowaną przyzwyczajeniom, dowcipem, może miejscami zbyt infantylnym, ale usprawiedliwionym nudą, jaką jest nieodłączną cechą grup nie skupiających raczej intelektualistów. Uważam, że nie ma większego sensu potępienie tych programów w sposób zaciekle, gdyż dopiero wówczas zaczną one budzić wzmogoną ciekawość. Nie są one na szczęście w wydaniu naszych krajowych bohaterów zanadto gorszące, raczej nudnawe, nieciekawe. We mnie tacy młodzi ludzie, którzy dobrowolnie dali się zamknąć w jednym pomieszczeniu, budzą litość i współczucie. Na pewno tęsknią za swymi rodzinami i żałują teraz, że dali się wciągnąć w taką tandetną pułapkę, sądząc, że wydobędą się ze swej anonimowości, a może i przy okazji trochę grosza wpadnie. W sumie wszyscy są kulturalni, mili, sympatyczni i czują, że zawiodą oczekiwania właściciela stacji, albowiem zamiast popaść w ekscytujące publiczność intrygi i konflikty, w rywalizacji o te kilkaset tysięcy złotych, są sobie wielce życzliwi i pomocni, przyjaźni i prezentują w dodatku duże poczucie własnej godności, mimo wysiłku autorów scenariusza, aby wyzwolić w nich najgorsze instynkty. Jeśli wszyscy polscy trzydziestolatkowie będą tacy, jak ci z „Wielkiego Brata”, nie musimy się zanadto martwić. Miał więc tracić cenny czas na oglądanie tego pospolitego programu, osobiście wolę pochuchać na swoje wschodzące w ogródku warzywa, pietruszki i szczypiorku nie wykluczając. I posłuchać wrzaskliwych ptaków, który to wrzask miastowi nazywają śpiewem, a to zwyczajnie na wiosnę ptasia płeć męska uwodzi swą koloraturą ptasią płeć żeńską.

A teraz przyznam się, że ja na wsi posiadam tylko telewizor czarno-biały, z jednym programem. Jeśli ktoś nie wierzy, może sprawdzić przejeżdżając koło Zduńskiej Woli. Każdy mój Czytelnik jest mile widziany na Laskowcu. Ze Zduńskiej Woli jedzie się w lewo na Izabelów (7 km), potem przez Annopole do Zborowskich i na końcu wsi stoi kapliczka, a stamtąd widać już mój dom. Zapraszamy, czym chata bogata!

KAROL BADZIAK

„ORZEŁ I LWY” JAKUBOWSKIEGO

„Orzeł Heraldyczny”, przedstawiany na okładce dzisiejszego „Głosu” z racji Święta 3 Maja, jest obrazem wykonanym przez Grzegorza Jakubowskiego-B. de Weydentha w tzw. technice mieszanej, a jego inspiracją był kamienny orzeł z gotyckich zworników żebrowych sklepień Kamienicy Hetmańskiej w Krakowie.

Plótno po raz pierwszy zostało pokazane na wystawie współczesnej sztuki heraldycznej „Ars Heraldica” zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Heraldyczne, a towarzyszącej IX Kolokwium Międzynarodowej Akademii Heraldyki w 1995 r. w Krakowie na temat „Orzeł i lew w heraldyce średniowiecznej”, Ekspozycja prezentowana była w Galerii krakowskiego „Domu Polonii”, później zaś w salach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Uzupełniał ją bibliofilski katalog Wydawnictwa DiG. Na tej zbiorowej wystawie „Orzeł heraldyczny” Grzegorza Jakubowskiego znalazł swój pendant w bliźniaczej kompozycji „Lwy heraldyczne” (fot. obok), a towarzyszyło im jeszcze 17 innych prac malarza.

Obraz był następnie wielokrotnie ekspozycyjny w ramach wystaw indywidualnych artysty, m.in. „Polska, Francja, gośdla i znaki” w Galerii Domu Polonii w Warszawie - w 1995 r.; „Z Bestiariusza i z Herbarza” w Muzeum Okręgowym w Toruniu; podczas Stałej Konferencji Polskich Bibliotek, Muzeów i Archiwów Polskich na Zachodzie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu - w 1996 r.; na wystawach artysty w USA.

Zainspirowany sztuką heraldyczną artysta, jednocześnie konserwator malarstwa, organizator wystaw oraz autor artykułów o sztuce i kulturze, publikowanych w Krakowie, Warszawie, Paryżu i w Nowym Jorku, przygotowywał także wspólnie z członkami PTH wystawę polskiego ekslibrisu heraldycznego w Bibliotece Polskiej w Paryżu w 1992 r. Udało się ją jednak zorganizować dopiero w 1997 r., w znacznie ograniczonej formie, w Bibliotece Miejskiej w Périgueux, w ramach tamtejszych Dni Polskich.

Grzegorz Jakubowski jest również twórcą projektu medalu z Jagiellońskim Orłem Białym, wydane go na 100-lecie Polskiej Stacji Naukowej w Paryżu w 1994 r., a dwa jego obrazy, zainspirowane przedstawieniami Orła Białego z Wawelu, wielokrotnie później ekspozycyjne, zostały specjalnie wykonane na konferencję zatytułowaną „L'Aigle Blanc - 700 ans des armoiries de l'Etat Polonais”, przygotowaną przez Centre de Civilisation Polonaise na paryskiej Sorbonie w 1996 r.



OPR. W. R.



punkt widzenia NA SWOIM

Bezrobocie nie jest zjawiskiem jednorodnym, to znaczy, że można by go dzinami wymieniać szczegółowe przyczyny, które do niego prowadzą. Jedno natomiast jest wspólne dla wszystkich kategorii bezrobocia: zawsze wpisuje się ono w dramat samonapędzającej się spirali kryzysu ekonomicznego. Dławiona - na przykład wysokością podatków lub barierami celnymi, lub wzrostem kosztów - gospodarka reaguje na to wzrostem cen towarów lub ograniczaniem produkcji, to prowadzi już do pierwszych zwolnień pracowników, a co za tym idzie - malejącego popytu (bezrobotni mniej kupują); jednocześnie wzrost ilości zasiłków dla bezrobotnych musi prowadzić w końcu do zwiększania obciążeń przedsiębiorstw, to z kolei odbija się na cenach lub dalszym ograniczaniu zatrudnienia, a to zmniejsza popyt itd. Oczywiście, rzecz uprościłem, ale chodziło mi tylko o ukazanie określonego mechanizmu. Wystarczy to jednak, by zrozumieć paniczny strach przed wzrastającym bezrobociem i rozpaczliwe poszukiwania metod skutecznego zapobiegania mu. Wśród powstających, zwykle bardzo ekonomicznych, a doraźnych analiz zjawiska, niewiele jednak jest miejsca na odwoływanie się do tak mało wymiernej kategorii jak etos pracy, by szukać przyczyn zbiorowych zwolnień w... samych zwal-

nianych pracownikach. Tymczasem wydaje mi się, że warto czasami, choćby tylko na marginesie, odwołać się i do takiej mało popularnej kategorii. Zastanawiam się na przykład, czy jakiś bardzo nawet naukowy raport „monitorujący” i... planujący niechybny wzrost bezrobocia pokusił się o sprawdzenie, kogo właściwie w pierwszej kolejności wywalają na bruk niecni pracodawcy? Nie chodzi mi wcale o strukturę wieku, wykształcenie i staż pracy, wszak zwykle druga połowa załogi jednak pozostaje, zarówno wśród dyrektorów, nadzoru, administracji, a na pracownikach z produkcji kończąc. Ale pytanie to, dla większej jasności, można odwrócić: który z każdego dwóch szukających pracy - w każdej kategorii wieku, gałęzi gospodarki i wykształcenia - prędzej ją znajdzie, bo przecież zdarzają się i tacy? Przy czym muszę od razu zastrzec, iż zwrócenie uwagi na - nazwijmy to - podmiotowe uwarunkowania bezrobocia, w żadnym wypadku nie dewaluje automatycznie całych rzesz bezrobotnych desperacko poszukujących zajęcia. Chodzi natomiast o bardzo krytyczne - jak na spowiedzi - popatrzenie w tym nieszczęściu i w siebie samego, bo to może pomóc w toczonych o byt walce. I jeszcze jedno: do snucia refleksji tego typu nie skłania mnie wcale obserwacja zjawiska bezrobocia w Polsce, a raczej właśnie we Francji zaprawionej w permanentnym zwalczaniu tej plagi. Otóż, zdarza się tu często-gęsto zjawisko bezrobocia w drugim, a nawet trzecim pokoleniu. Oznacza to, iż są ludzie, którzy nigdy nie pracowali, nigdy nie zarabiali pieniędzy własną pra-

cą, mimo że obok żyje przecież i „kilka” innych osób, które jednak znalazły kiedyś, w przeciągu długich lat jakąkolwiek pracę, które wstawały o siódmej rano i pod koniec miesiąca otrzymywały wynagrodzenie, a nie żebraczy zresztą zasiłek. Warto, koniecznie trzeba już dzisiaj, zanim jeszcze osiągniemy francuskie standardy osłon dla bezrobotnych, zadać sobie i takie prowokacyjne może, drażliwe pytanie. A jest to pytanie o sens pracy, o odpowiedzialność za własną pracę, o samorealizację przez pracę. Nie chodzi wcale o teoretyczne dywagacje i piękne uogólnienia dotyczące całych populacji i narodów, ale o tego pojedynczego, zadowolonego z siebie faceta czy babkę z drugiej strony lustra; o etos pracy położony na własny, pojedynczy przypadek i użytek. Zaraz każdy obruszony odpowie: o, na swoim, to ja bym zasuwał, to ja bym równiutko, wytrwale i do późnych godzin, i za marne pieniądze, i jeszcze bym „zorganizował” deficytowy materiał, ale na cudzym? Tak, na „cudzym” wychodzimy kwadrans wcześniej, odbębniamy tylko tyle, co konieczne i tylko wówczas, kiedy szef patrzy. A bo czy to moje? Niech on się martwi. To tu właśnie pogrzebany jest także pies bezrobocia, tego na szeroką skalę i tego prywatnego, i etos pracy równie. Pracować na „cudzym” jak na swoim, by stało się jak własne. Ot, jedna, drobna recepta na bezrobocie, a wymaga przecież przezycięcia stereotypów mentalności i relatywizmu etycznego, wpajanych całym pokoleniom i tu, i tam.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - Świat

Dane Międzynarodowego Biura Pracy i wyniki rozmaitych sondaży potwierdzają, że we francuskim społeczeństwie, które tak bardzo spragnione jest szczęścia i dobrobytu, praca zawodowa staje się często cierpieniem, przyczyną rozlicznych wypadków, chorób fizycznych i psychicznych. Psychiatrzy z ośrodka „Cierpienie i praca” w szpitalu Max-Fourestier w Nanterre przyjmują rocznie 900 pacjentów skarżących się na bóle kręgosłupa i mięśni, stres oraz depresje. Według psychoanalityczki Marie-France Hirigoyen - autorki książki „Moralne dokuczanie. Perwersyjna przemoc na co dzień”, która od 1998 roku jest bestsellerem we Francji i 24 innych krajach - na rozmaite formy molestowania w miejscu pracy narażonych jest 8-10% Francuzów. Liczba chorób zawodowych i wypadków przy pracy od pięciu lat nie przestaje rosnąć. Przyczyn tej prawdziwej społecznej plagi jest kilka. Z jednej strony - na pewno nie najlepsza sytuacja na rynku pracy, nadal wysoki poziom bezrobocia, brak stabilizacji i perspektyw. Z drugiej - samotność coraz większej liczby ludzi uzależniających poczucie swej wartości osobistej i to, co określa się terminem

„tożsamość”, wyłącznie od życia zawodowego. Dochodzi do tego ogólny narcyzm, nakazujący osiągnięcie sukcesu za wszelką cenę i wymagający stuprocentowej sprawności. Nieumiejętność sprostania rozlicznym wymaganiom powoduje u ludzi silny stres, którego konsekwencje potrafią być bardzo dotkliwe: spadek ogólnej odporności i podatność na choroby, napięcie nerwowe, niepokój, zniechęcenie, trudności z koncentracją i ze snem. Paradoksalnie, w wielu wypadkach przejście na 35-godzinny tydzień pracy pogorszyło warunki, w jakich wielu ludzi wykonuje swe obowiązki zawodowe. W krótszym czasie bowiem wykonać należy tę samą robotę. Często dzieje się to kosztem przerw obiadowych czy zwykłych chwil wytchnienia potrzebnych każdemu człowiekowi. Na stres zresztą skarży się cała Europa. Według Europejskiej Federacji na rzecz Poprawy Warunków Pracy, 28% pracowników w różnych krajach starego kontynentu swe problemy zdrowotne przypisuje stresowi. Oblicza się, że z powodu stresu w Unii Europejskiej marnowanych jest 600 milionów dni pracy, bo pierwszą reakcją zestresowanego pracownika jest wzięcie zwolnienia lekarskiego.

Bardzo niepokojąco wzrasta też liczba chorób zawodowych. Mogło by się wydawać, że w tak bogatym i nowoczesnym kraju, jak Francja, choroba zawodowa powinna należeć do rzadkości. Tymczasem wcale tak nie jest. W 1999 roku oficjalne statystyki wymieniały 22 tysiące różnych chorób zawodowych. Dwie trzecie z nich to zaburzenia kostne i mięśniowe, które są wynikiem intensywnej i monotonnej zarazem pracy. Cierpią na nie przede wszystkim kasjerki w supermarketach. Na drugim miejscu najbardziej rozpowszechnionych chorób zawodowych znajdują się powikłania następujące po przedłużonym kontakcie z azbestem - materiałem używanym do izolacji. Materiał ten jest dzisiaj zakazany, ale ponieważ choroby, których jest powodem (głównie rak płuc) rozwijają się bardzo powoli, jego ofiar będzie za parę lat o wiele więcej niż dzisiaj. Ogromne szkody wyrządzają poza tym konflikty koleżeńskie. Najczęściej chodzi o spory hierarchiczne i tzw. „małych szefów” wyławiających swe frustracje na podwładnych. Ludzie czują się upokorzeni, bezradni, zapadają na różne choroby, składają dymisje, dochodzi nawet do prób samobójstw. Praca - dla wielu osób - zamiast być zajęciem nadającym sens życiu i pozwalającym się utrzymać, staje się niszczycielskim koszmarem.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

□ Celem uhonorowania zmarłego w 2000 r. wielkiego humanisty, pisarza i patrioty Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Uchwałą Rady Miejskiej w Kielcach z października 2000 r. nazwano jego imieniem rondo u zbiegu ulic: Paderewskiego, Czarnowskiej, 1 Maja, Okrzei i Al. IX Wieków Kielc. [inf. J. Siwek]



□ Nakładem TV Promotion Group w Poznaniu ukazało się pięć kaset video pt. „Watykan Jana Pawła II”. Cykl składa się z dziesięciu 25-minutowych filmów. Tematyka poszczególnych filmów to: 1. Historia. 2. Tu jest Piotr. 3. Papież. 4. Gwardia Szwajcarska. 5. Media. 6. Pielgrzymki. 7. Życie codzienne. 8. Muzea Watykańskie. 9. Państwo i dyplomacja. 10. Pałac Apostolski i tajne archiwum.

□ Od 1998 r. attaché wojskowym przy Ambasadzie Republiki Francuskiej w Warszawie jest Francuz polskiego pochodzenia, płk Jean Lipka. Ukończył on Wyższą Szkołę Oficerską we Francji, latał jako pilot myśliwski w eskadrze w Orange, a następnie jako pilot doświadczalny na samolotach typu „Mirage”. W powietrzu spędził prawie 4 tysiące godzin.

AUSTRALIA

□ Znanym i cenionym artystą malarzem mieszkającym od lat w Australii jest Henryk Szydłowski, urodzony 23 marca 1950



w Jaworze. Absolwent Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1969–76. Wykładowca Whitecliffe Art Scholl w Auckland (Nowa Zelandia) 1985; wykładowca Clartemont School of Fine Arts w Perth (Australia) 1989–93; profesor Accademia Internazionale Greci-Marino w Vercelli (Włochy) 1998–. Uprawia malarstwo sztalugowe i grafikę.

Uczestnik indywidualnych i zbiorowych wystaw w Australii, Nowej Zelandii, Polsce, Szwecji i USA.

Jego prace znajdują się w kolekcjach prywatnych i państwowych, m.in. w Austrii, Australii, Argentynie, Belgii, Francji, Niemczech, Japonii, USA. Członek: Fremantle Sailin Club w Australii 1994–, Art Addiction International Art Association w Sztokholmie 1999–. Laureat wyróżnień: International Exhibition of Miniature Art w Sztokholmie 1994 oraz International Graphic Art Exhibition w Sztokholmie 1995.

□ W Bibliotece Narodowej w Canberze odbyła się uroczystość podpisania umowy pomiędzy Australijską Biblioteką Narodową a Polskim Instytutem Historycznym w Australii w związku z przekazaniem przez PIH kolekcji „Polonica”. Wśród zaproszonych gości byli m.in. sen. Margaret Reid, ambasador RP Tadeusz Szumowski, dyrektor gen. Margaret Burn i dyrektor PIH Andrzej Kleeberg oraz pracownicy Biblioteki Narodowej polskiego pochodzenia i prezesi polskich organizacji.

NIEMCY

□ 1,9 mld DM zostanie rozdzielone między byłych więźniów i robotników przymusowych III Rzeszy. Szacuje się, że w zależności od rodzaju pracy będą to kwoty od 1 do 15 tys. DM. Do tej pory w Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie zarejestrowanych jest ponad 500 tys. osób. Fundacja sukcesywnie sprawdza zgłoszenia. Występuje do polskich i zagranicznych instytucji, archiwów i muzeów z prośbami o potwierdzenie, czy dana osoba rzeczywiście była więźniem lub przymusowym pracownikiem. Osoby, które zgłosiły się do fundacji bez odpowiednich dokumentów, powinny odnaleźć dokumenty mogące potwierdzić ich uwięzienie lub wykonywanie pracy przymusowej. W Polsce warto napisać w tej sprawie do: Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, ul. Krucza 36, 00-921 Warszawa; Archiwum Akt Nowych, ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa; Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Mokotowska 14, 00-640 Warszawa; okręgowych archiwów państwowych (dawniej wojewódzkich), a w Niemczech do Biura Poszukiwań Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Internationaler Suchdienst, Grosse Allee 5-9, 34444 Bad Arolsen, Niemcy.

Ciąg dalszy ze str. 9

KONSTYTUCJA KWIETNIOWA

Jeszcze tylko mało istotne poprawki wniósł Senat i 23 marca 1935 r. w Sejmie przeprowadzono ostateczne głosowanie. W tym przypadku wystarczała już zwykła większość głosów. 23 kwietnia pod tekstem ustawy złożył swój podpis Prezydent RP. Przyjmuje się, że był to testament polityczny Józefa Piłsudskiego i ostatni jego podpis. Notabene podpis wcale nie na miejscu eksponowanym, bo tylko jako ministra spraw wojskowych, zatem po prezydencji, premierze Walerym Sławku, ministrze spraw wewnętrznych Marianie Kościłkowskim i ministrze spraw zagranicznych Józefie Becku. Wśród historyków przeważa przekonanie, że bardzo już ciężko chory Marszałek nawet nie przeczytał dokładnie całego tekstu konstytucji kwietniowej.

Wspomniany S. Car napisał, że według nowej konstytucji „nasze państwo ma być wspólnym dobrem wszystkich obywateli, syntezą między wolnością obywatela a mocą państwa”. Oponenci natomiast zwracali uwagę, że ograniczona została demokracja w Polsce i zapanował system rządów autorytarnych. Od tej pory wszystkie organy państwa, a zatem rząd, Sejm, Senat, wojsko, sądy pozostawały pod zwierzchnictwem Prezydenta RP, a on sam ponosił odpowiedzialność tylko (i aż) przed Bogiem oraz narodem.

Ciekawa była dyskusja na temat Senatu. Padły propozycje, by go w ogóle rozwiązać, ewentualnie przekształcić w Izbę Gospodarczą czy Izbę Zawodów. Finał był taki, że Senat został w zasadzie zrównany w prawach z Sejmem, choć nie pochodził z wyborów powszechnych. Prezydent od kwietnia 1935 roku mógł zawieszać uchwały obu izb, rozwiązywać je i wydawać dekrety z mocą ustawy. Dodam jeszcze jedną ciekawostkę: oto w trakcie debat padła propozycja przywrócenia w Polsce monarchii; wnioskodawca nie wskazywał na konkretną kandydaturę króla.

Przyszłość pokazała, że bardzo ważne znaczenie miały przepisy artykułu 13. Punkt 2b postanawiał, że prezydent może na czas wojny wyznaczać swego następcę. Tak się też stało po zatrzymaniu we wrześniu 1939 roku Ignacego Mościckiego w Rumunii. Nowy prezydent zaś miał prawo powołania premiera i rządu, dzięki czemu zachowana została ciągłość władz najwyższych najpierw na terenie Francji, potem Anglii.

ADAM CZ. DOBROŃSKI

LISTA (9) FUNDATORÓW SZTANDARU „SPK FRANCJA”

p. S. Rudnicki -	250 F
SPK Lille -	300 F
pp. Dembowski -	100 F
pp. A. Tokarski -	200 F
Ks. Hońko -	200 F
p. B. Podrzycki -	200 F
p. Krasucki -	100 F

ASSOC. ANCIENS COMBATTANTS POLONAIS
EN FRANCE - 20, RUE LEGENDRE 75017 PARIS

EGIPSKIE STAROŻYTNOŚCI W LUWRZE

**ROZMOWA Z CHRISTIANE ZIEGLER -
KONSERWATOR GENERALNA
DEPARTAMENTU STAROŻYTNOŚCI**

Dariusz Długosz: *Jakie były początki kolekcji sztuki egipskiej w Luwrze?*

Christiane Ziegler: Za jej początek uważa się wyprawę Napoleona Bonapartego do Egiptu, któremu towarzyszyli renomowani uczeni. Efektem jej była pierwsza monografia poświęcona cywilizacji nad Nilem: „Description de l’Égypte”. Rozpoczęto wówczas tworzenie kolekcji sztuki egipskiej. Wyprawa Napoleona i prace D. V. Denona, pierwszego dyrektora



Ch. ZIEGLER W TRAKCIE WYKOPALISK
W SAKKARA (FOT. Ch. DECAMPS)

Luwru, miały zasadnicze znaczenie dla popularyzacji dziejów i kultury Egiptu, ale rolę fundamentalną dla egiptologii miało odszyfrowanie hieroglifów przez J. F. Champolliona w 1822 r. na podstawie tzw. Kamienia z Rozetty (obecnie w British Museum w Londynie). To właśnie Champollion przekonał króla Karola X o konieczności zakupu dwóch wielkich kolekcji (Salta i Drovietiego - konsulów Anglii i Francji w Egipcie) i utworzenia tzw. Muzeum Karola X - najstarszego muzeum egiptologii (1826 r.).

D.D.: *Związki Luwru z polską egiptologią datują się od zakupu kolekcji hr. Tyszkiewicza (1862 r.) i wspólnych wykopalisk w Edfu pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego. Jak jest obecnie?*

Ch.Z.: Powracamy do wcześniejszego projektu wykopalisk w środkowym Egipcie, na stanowisku chrześcijańskim w Baouit. Czekają nas prace nad publikacją materiałów pochodzących z odkryć w Edfu. Utrzymujemy bardzo dobre kontakty z Muzeum Narodowym w Warszawie, dzięki którym będziemy mogli zaprezentować w Paryżu kolekcję sztuki chrześcijańskiej (koptyskiej) Nubii. Są oczywiście liczne kontakty między uczonymi. Np. w czerwcu prof. Karol Myśliwiec z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej w Warszawie przedstawi w Luwrze konferencję o aktualnych odkryciach misji polsko-egipskiej w Sakkara*.

D.D.: *Gdzie obecnie pracują misje egiptologów z Luwru?*

Ch.Z.: Prowadzimy wykopaliska w regionie Karnaku-Luksoru i w Sakkara. Te ostatnie mają związek z kolekcją nabytą w 1905 r. od rządu egipskiego, która zawiera słynny kapitel z Kaplicy Herchotepa - powód do dumy kolekcji w Luwrze. Odkryliśmy tam ogromny kompleks cmentarny, z kaplicami i mastabami, dotychczas nieznany, a tuż obok osadę koptyską z X w.

ROZMAWIAŁ DARIUSZ DŁUGOSZ

* W cyklu „Aktualne odkrycia archeologiczne” Muzeum Luwru zaprasza na konferencję prof. K. Myśliwca z PAN nt. „Nowe odkrycia w Sakkara misji archeologicznej polsko-egipskiej”, która odbędzie się w Audytorium Muzeum Luwru 7 czerwca o godz. 12⁰⁰ (wstęp wolny).

listy do Marii-Teresy

Pani Mario!

We Francji mieszkam od 13 lat. O mojej decyzji przyjazdu tutaj nie zdecydowały miraż łatwego życia. Przez długie lata nie udawało mi się założyć rodziny w Polsce, a zbliżał się moment, że mogłoby być za późno na macierzyństwo. Wtedy poznałam mego męża i kiedy stwierdziłam, że jest to ktoś odpowiedzialny podjęłam decyzję o przyjeździe do Francji.

Od razu był to dla mnie szok. Z dnia na dzień przeniosłam się z ukochanej Warszawy, zostawiając grono przyjaciół i sympatyczne koleżanki w pracy, do maleńkiego miasteczka (nigdy nie lubiłam małych miast), gdzie nie znałam nikogo i gdzie całe dni spędzałam sama w domu, bo mąż pracował bardzo dużo. I tak jest prawie do dzisiaj. Sytuacja zmieniła się o tyle, że mam teraz troje dzieci. Jestem jednak bardzo samotna. Żyję wśród ludzi, o których nawet rodowici Francuzi rzuceni tutaj mówią, że są skryci i nieufni. Bardzo brakuje mi polskich koleżanek, polskości, polskich modlitw, tego wszystkiego o czym mogę czytać w „Głosie Katolickim” i co zawsze napawa mnie smutkiem, że jestem tego pozbawiona, że moje dzieci nigdy nie zobaczą jasełek itp.

Mój mąż często wyjeżdża. Zawsze późno wraca z pracy, po kolacji zasiada przed telewizorem i w ten sposób odregowuje stresy. Należy przy tym do osób, które nie lubią dyskutować, więc nawet z nim nie mam możliwości szerszej wymiany poglądów.

Do tego dołącza się jeszcze inny problem. Nie pracuję, bo trudno jest tutaj znaleźć pracę, i to powoduje, że straciłam poczucie własnej wartości, uważam się bardziej za sprzątaczkę i kucharkę. W oczach moich dzieci chciałabym być atrakcyjną i zadbaną matką, mającą własne zajęcia, mogącą opowiedzieć im w domu, co mi się przydarzyło w pracy.

Na dodatek zawałił mi się świat wartości. Bardzo negatywnie przeżyłam komunistyczne kłamstwa związane z katastrofą w Czarnobylu, nie mogłam zrozumieć, jak można było narażać zdrowie ludzi, zwłaszcza dzieci, minimalizując zagrożenie. W tym świetle kapitalistyczny świat wydawał mi się niesłychanie sprawiedliwy, pozytywny, nastawiony na człowieka. I cóż się okazało? Istnieją też kapitalistyczne tym razem kłamstwa, życie człowieka niewiele się liczy wobec pieniędzy i polityki. Władze polskie zabroniły pobierania krwi od osób przebywających długo m.in. we Francji w związku z chorobą szalonych krów. Jesteśmy więc traktowani jako potencjalne zagrożenie, a ja właśnie w tym świecie urządziłam życie moim dzieciom.

ANNA

Droga Pani Anno!

List Pani jest pełen gorzkości i jakby straconych złudzeń czy nadziei, ale - jak myślę - jest to tylko jedna strona medalu. Decyzję wyjazdu do Francji podjęła Pani świadomie, macie troje zapewne wspaniałych dzieci, mąż Pani jest osobą odpowiedzialną za losy rodziny. Myślę, że teraz znalazła się Pani na etapie, kiedy dzieci są już na tyle odchowane, że Pani ma czas, który mogłaby poświęcić na inne zajęcia niż tylko domowe. Rozumiem nostalgię za tym, co Pani pozostawiła w kraju zakładając rodzinę we Francji. Jednak rodzina, dzieci to wartości nadrzędne i to Pani osiągnęła. Niedosyt, jaki Pani odczuwa wynika z tego, że jest Pani osobą dość młodą i zdolną do tego, aby z siebie dać więcej, zrealizować się na innym polu. Niestety, małe miasteczko daje małe możliwości, ale może trzeba rozejrzeć się najpierw u siebie, może w swoim merostwie zaproponuje Pani np. zrobienie jakiegś wystawy o Polsce czy Polakach we Francji (emigracja polska we Francji sięga już wielu pokoleń), walk polskich oddziałów na francuskich frontach podczas II wojny światowej lub też zdjęć z Pani (i mojej) ukochanej Warszawy. A może udałoby się za pośrednictwem szkoły czy w ramach merostwa zorganizować wymianę dzieci podczas wakacji do Warszawy, a potem w ramach rewidzity przyjazd dzieci polskich do Francji? Osoby, które miały takie pomysły, organizowały to w ten sposób, że dzieci mieszkaly tu w rodzinach francuskich, a w Polsce w polskich domach. Są to formy bardzo dobrze sprawdzone. Ważne jest też, żeby Pani odnalazła blisko siebie jakieś polskie czy francusko-polskie rodziny i nawiązała z nimi kontakt. Na ogół nie podaję adresu osób, które piszą, ale tu czynię wyjątek, mając nadzieję, że w Pani okolicy znajduje się jakaś rodzina, która nawiąże z Panią kontakt: Anna Martinet - 27, Route d'Abbeville, 76260 Eu.

Nie można załamywać rąk, ale trzeba starać się znaleźć sposób na wykorzystanie swoich możliwości i realizację potrzeb uczynienia swego życia ciekawszym i pożyteczniejszym. Każdy z nas może wpływać na swoje życie i je rozwijać w kierunku, jaki mu odpowiada. Natomiast, niestety, nie mamy wpływu na wielką politykę, której skutki musimy znosić, chociaż często bywają one dla ludzi dramatyczne, jak choćby wspomniany przez Panią Czarnobyl. Proponuję, aby Pani pomyślała konstruktywnie i rozwinęła szerszą inicjatywę poza kręgiem swojej rodziny i swego miasteczka. Może też znajdzie Pani w pobliżu polski kościół?

MARIA TERESA LUI

rok prymasa Wyszyńskiego

PAMIĘCI PRYMASA TYSIĄCLECIA

„Pragnął Polski trzeźwej, silnej moralnie, opartej na fundamencie zdrowych rodzin, szanującej życie. Pragnął Polski sprawiedliwej, kierującej się ładem społecznym, zbudowanym na fundamencie praw osoby ludzkiej. Pragnął Polski, w której nie byłoby głodnych, bezdomnych i płaczących. Pragnął Polski świadomej swej tożsamości historycznej, kulturowej i ekonomicznej, czuwającej nad ziemią ojczystą, a jednocześnie zdolnej do tolerancji, pewnej swojego miejsca w rodzinie narodów.” (Kard. Józef Glemp, 01.01.2001)

„Oto naród ochrzczony na przestrzeni swoich dziejów, dziś patrzący w jutro... Jako wyposażenie na przyszłość bierze naukę o wysokiej godności każdego człowieka: wspaniałego czy sponiewieranego, potężnego czy nieudolnego, wraz ze wskazaniem: „Będziesz miłował bliźniego swego”. I to każdego...” (Kard. Stefan Wyszyński, 24.06.1966)

Te dwa cytaty, pierwszy z noworocznego przesłania Prymasa Polski kard. Józefa Głępa na początek trzeciego tysiąclecia, drugi z homilii jego wielkiego poprzednika, kard. Stefana Wyszyńskiego, wygłoszonej w Warszawie w czasie uroczystych obchodów tysiąclecia chrztu Polski, mogą być jednym z haseł ogłoszonego przez Sejm III RP tegorocznego Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Nazywany Prymasem Tysiąclecia, był on nie tylko duchowym przywódcą Kościoła w Polsce, ale i całego narodu w trudnych latach PRL. Przeprowadził Kościół przez dziejowe zakręty, zawsze broniąc człowieka i godności ludzkiej, broniąc Polski i Ojczyzny. Ten właśnie m.in. trud zgłębiania i rozwijania dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia, wprowadzania jego myśli w codzienne życie osobiste i społeczne każdego z nas, stania na straży godności człowieka, to jedno z ważniejszych przesłanek Roku Kardynała Stefana.

Warto też przypomnieć, że był on tym, który przepowiedział papieżowi z Polski Janowi Pawłowi II, że to on wprowadzi Kościół i świat w trzecie tysiąclecie. Teraz, na progu tego tysiąclecia, toczą się właśnie procesy beatyfikacyjne kard. Stefana Wyszyńskiego i ks. Jerzego Popiełuszki, niedawno zamknięte na tzw.

etapie diecezjalnym. Prawdopodobnie w tym roku - Roku Prymasa Tysiąclecia - Ojciec Święty ogłosi obu błogosławionymi. Rok Kardynała Wyszyńskiego został uroczystie zainaugurowany 20 stycznia w Galerii Porczyńskich w Warszawie. Główne obchody odbędą się także w Warszawie 28 maja, w 20. rocznicę śmierci Prymasa Tysiąclecia. Największe w świecie zbiory dokumentów - kazań, nagrań, prac naukowych, artykułów prasowych itp. - dotyczących posługi Prymasa Tysiąclecia znajdują się w powołanym w 1993 roku Instytucie Prymasowskim Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.



TEKST I ZDJĘCIE: WIESŁAW SEIDLER
Na zdjęciu: Pielgrzymi przy pomniku Prymasa Tysiąclecia na Jasnej Górze

**STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
SERDECZNIE ZAPRASZA NA WYPRZEDAŻ - „VENTĘ”,
która odbędzie się w dniach 12-13 maja, w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰,
przy parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain w Paryżu -
M^o Exelmans). Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.**

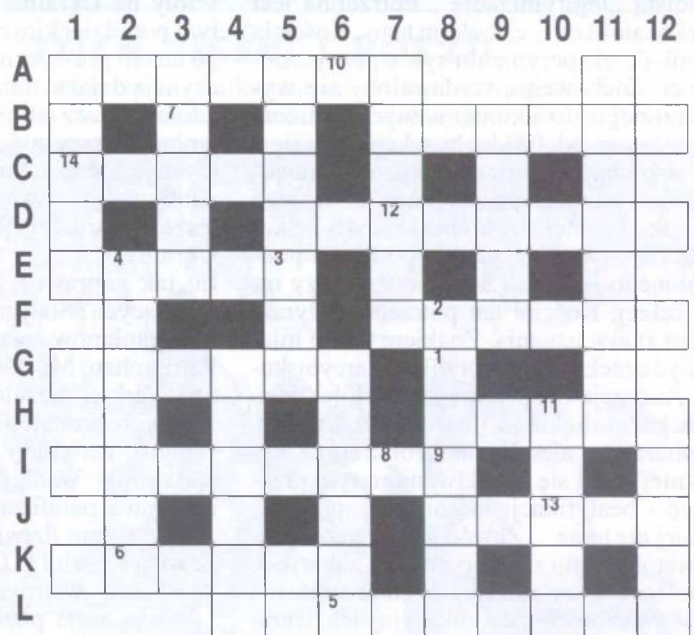
Poziomo:

- A-1. Miejsce pracy magazyniera;
- B-7. Imię zakonne J. Piętak (patrz stopka redakcyjna „GK”);
- C-1. Danie kończące obiad;
- D-5. Na palcu mężatki;
- E-1. Dawniej - mały statek;
- F-7. Obsługuje tokarnię;
- G-1. Siostra matki;
- H-8. Miarka pijaka;
- I-1. „Obrabia” skrawaniem;
- J-8. Student Wyższego Seminarium Duchownego;
- K-1. Dipol lub paraboliczna;
- L-6. Samochód produkowany w bylej NRD.

Pionowo:

- 1-A. Potocznie o studencie medycyny;
- 2-E. Otacza opieką;
- 3-A. Wykwalifikowany robotnik odlewni;
- 4-G. Pracownik stoczni rysujący elementy statku w wielkości naturalnej i przygotowujący ich szablony;
- 5-A. Wynagrodzenie za pracę;
- 6-G. Przyrząd, urządzenie;
- 7-A. „Powrót” choroby;
- 8-F. Dawniej: napój chłodzący z utartych migdałów, cukru i wody lub mleka;
- 9-B. Nietoperz z rodziny mroczkowatych;
- 10-H. Teatralny zespół;
- 11-A. Specjalista od prądu elektrycznego;
- 12-H. Krewny w linii męskiej.

KRZYŻÓWKA NA JÓZEFA RZEMIEŚNIKA - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14
utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)

CZY UKRAINIE JEST POTRZEBNA WIZYTA PAPIEŻA?

Coraz częściej, wraz ze zbliżającą się, bo zapowiadaną na czerwiec tego roku, wizytą papieską na Ukrainie pojawiają się w mediach materiały, w których pytanie to - nawet jeśli nie jest postawione bezpośrednio - tkwi w podtekście. Wizyta ta ma być dla Papieża jedną z najtrudniejszych, choć nie jest pierwszą w kraju będącym byłą republiką radziecką (była już Litwa), ani w kraju o prawosławnej większości (były Rumunia i Gruzja, wkrótce będzie Grecja). To skomplikowana sytuacja religijna i kościelna w tym kraju sprawia, że tak częste są obawy o rezultat wizyty. Na sesji zorganizowanej w kwietniu przez Uniwersytet Katolicki w Lyonie z inicjatywy i z dużym udziałem tamtejszej ukraińskiej parafii grekokatolickiej i jej proboszcza, ks. Augustyna Babiaka, pod honorowym patronatem arcybiskupa Lyonu, kard. Louis-Marie Billé, usiłowano odpowiedzieć może nie tyle na pytanie, czy wizyta papieska jest potrzebna (choć i takie wątpliwości się pojawiały), ile raczej na pytanie: Komu na Ukrainie potrzebna jest wizyta Papieża?

Paradoksalnie, najbardziej potrzebna jest władzom z prezydentem Leonidem Kuczma na czele - po to, by uwiarygodnić i poprawić wizerunek tej władzy na arenie międzynarodowej, by sfotografować się u boku Papieża, by wystąpić, jako przedstawiciele rządu demokratycznego, otwartego, tolerancyjnego, przyjaznego obywatelom. Potrzebna jest katolikom rzymskim (zwanym na Ukrainie „łacinnikami”) - obecnym szczególnie na Ukrainie Zachodniej, w dawnej Galicji. Coraz mniej postrzegani są oni jako „Polacy, czyli obcy”. Im wizyta papieska ofiarować ma najbardziej bezpośrednią podporę duchową i swoistą „legitymizację”. Potrzebna jest grekokatolikom - członkom tego „Kościoła środka”, eksperymetu tyleż politycznego co duchowego, wydawałoby się wymarzonego do ekumenicznych zbliżeń, tymczasem od 400 lat borykającego się z oskarżeniami o zdradę ze strony prawosławia i od tyłu poszukującego swojego miejsca i pełnego zaufania w Kościele katolickim. Odradzający się po latach podziemnego istnienia za czasów władzy radzieckiej, Kościół ten potrzebuje wyraźnego znaku uznania. Znakiem takim miała być oczekiwania beatyfikacja arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego, wieloletniego grekokatolickiego metropolity Lwowa. Tymczasem nieoficjalne źródła coraz wyraźniej zdają się oczekiwaniami tym przeczyć - beatyfikacji ma nie być, przynajmniej nie teraz... Zawód wyznawców grekokatolicyzmu ma antypolskie zabarwienie: to Polacy mieliby kilkakrotnie już blokować proces beatyfikacyjny ich, Ukraińców, duchowego przywódcy, wywodzącego się ze znanej rodziny polskiej. Andrzej Szeptycki bowiem to nie kto inny,

jak wnuk Aleksandra Fredry i rodzony brat bliskiego Piłsudskiemu generała, jednego z przywódców w wojnie polsko-bolszewickiej! Trzeci brat został mnichem i ponoć to on ma zostać beatyfikowany! Już z tych kilku zdań widać, jak interesująca to postać - zdrajca czy święty? - zasługująca chyba na osobne i obszerne potraktowanie...

Wróćmy jednak do naszego wątku: papieska wizyta potrzebna jest też Cerkwiom prawosławnym niezależnym od Patriarchatu Moskiewskiego: autokefalicznej (o proweniencji emigracyjnej) i kijowskiej - po to, by niejako legitymizować swoją obecność na Ukrainie (raczej wschodniej) i prawo do ukraińskich prawosławnych „dusz”, by wyrazić wolę współistnienia z innymi wyznaniem.

Czy oznacza to, że wizyta papieska potrzebna jest wszystkim? Otóż nie, bo pozostaje jeszcze Cerkiew skupiająca zdecydowaną większość wiernych, podlegająca Patriarchatowi Moskwy. A „Trzeci Rzym” papieskiej obecności na Ukrainie wyrażnie sobie nie życzy, nazywając ją wręcz niebezpieczną. Podobnie jak nie życzy sobie zapowiadanej na maj wizyty Patriarchy Konstantynopola. W ostatnich dniach poinformowano nas również, że wizyty tej nie chcą władze w Moskwie, nazywając ją „sprzeczną z interesami narodu ukraińskiego”. Wszystkie wypowiedzi z Kremla, władz i Cerkwi moskiewskiej, utrzymane są w podobnym mocarstwowym i protekcjonalistycznym tonie. Z Kijowa odpowiadają, że wschodnie chrześcijaństwo wywodzi się wszak z Rusi Czerwonej i że to właśnie Kijów jest jego kolebką. A kołobce należy się szacunek. Tym, których nieustające spory prawosławnych z prawosławnymi gorszą, przypomnijmy, że Kościoły na Ukrainie (podobnie jak na całym poradzieckim obszarze) odradzają się po latach praktycznej nieobecności, że zaczynają działać niczym na pustyni i że nie zdołały przez minione 10 lat relatywnej wolności zappełnić duchowej pustki. Korzystają z tego naturalnie sekty i New Age, zdobywając wyznawców i komplikując jeszcze bardziej obraz religijnego życia Ukrainy.

Ilu tak naprawdę jest na Ukrainie ludzi wierzących? Statystyki podają liczbę świątyń, kapłanów, parafii (blisko 8 tys. dla Patriarchatu Moskiewskiego, blisko 2 tys. obu Cerkwi niezależnych, 2 tys. dla Kościoła grekokatolickiego i 750 dla rzymskiego), instytucji. Liczby wiernych nie podaje nikt. Według obowiązujących obecnie prawa, parafię może zawiązać 10 osób. A cóż w tym dziwnego, że spierające się ze sobą Kościoły i Cerkwie zawyżają liczbę swoich „wiernych”?

Lyońska sesja pozwoliła nie tylko zapoznać się z elementami ukraińskiej rzeczywistości, porównywanej zresztą niejednokrotnie raczej do scenariusza filmu poli-

cjnego niż do obrazu życia religijnego. Postawiła także kilka istotnych pytań, nasuwających się przy okazji czerwcowej podróży papieskiej, w tym o rozumienie na Ukrainie samego pojęcia „Kościoła”, pojmowanego niedoskonale. Tylko sporadycznie widzi się w nim coś więcej niż jeszcze jedną „społeczno-ideologiczną organizację walczącą o członków i dobre stosunki z władzą”. Kto ma dobre stosunki z merem, gubernatorem czy innym miejscowym notabłem, temu pozwolą i pomogą wybudować w wiosce czy w mieście świątynię - powiedział wręcz rektor grekokatolickiej Akademii Teologicznej ze Lwowa, ks. Michał Dymyd. Ta wizyta uda się „na krótki dystans” - słowiańska gościnność oraz perfekcyjność i doświadczenie watykańskich służb zrobią swoje. Ale czy przyniesie owoce na przyszłość? - martwili się uczestnicy sesji. Czy Ukraina dojrzała, dorosła do podjęcia wysiłku ekumenicznego dialogu czy choćby dobrosąsiedzkich stosunków z przedstawicielami innych wyznań? - pytał pełen wątpliwości o. René Beaupère, dominikanin. Czy papieska wizyta pomoże, czy może raczej zahamuje nieodwracalne przecież procesy? Oby polsko-ukraińskie zaszłości, oskarżenia o prozelityzm z jednej, o zdradę z drugiej strony nie zdominowały lwowskiej części wizyty - ostrzegał Walter Żelazny z Rzeszowa.

Podsumowaniem sesji dzisiaj, mottem i warunkiem powodzenia wizyty jutro mogą być ekumeniczne wezwania arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego sprzed pół wieku, pisane archaicznie dzisiaj brzmiącym językiem, ale jak najbardziej aktualne, mówiące o „ekumenizmie miłości”, opartym na modlitwie i polegającym na posłusztwie drugiemu.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

W dniu 13 marca 2001 r. odbyło się w Lens Walne Zebranie Związku Krucjaty Eucharystycznej. Wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszły: Joanna Siemiątkowska z Houdain - prezeska, Maria Ponichtera z Méricourt - sekretarka, Christiane Śmiątek - skarbniczka. Został również wybrany drugi Zarząd (zastępczy), w skład którego wchodzi: wiceprezeski - Micheline Bukowska z Dechy i Thérèse Małecka z Dechy, zastępczyni sekretarki - Regina Sakrajda z Méricourt, zastępczyni skarbniczki - Martine Hecklinger z Lens. Barbara Kozierska z Marles-les-Mines wyraziła zgodę na pomoc w pracy Zarządu.

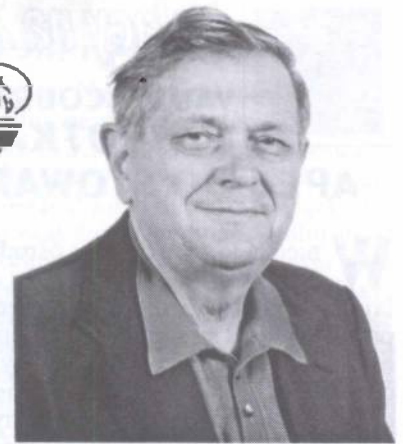
MARIA PONICHTERA
SEKRETARKA



Polacy na Zachodzie

WSPOMNIENIE

O BRACIE JANIE ŁAKOMYM (1922-2001)



Dnia 23 marca odszedł do Pana brat Jan Łakomy. Dla Francuzów - Jean Łakomy, dla Polaków w Lyonie - Pan Profesor. Dla wszystkich, którzy Go znali był częścią życia emigracji polskiej w Lyonie.

Od lat w każdą sobotę udzielał lekcji języka francuskiego Polakom, którzy znaleźli się w Lyonie przejazdem lub przebywali tu od dawna. Zналиśmy Go niemal wszyscy, również polscy studenci i doktoranci lyońskich uniwersytetów. Otwarty, życzliwy dla nas, zawsze służył dobrą radą i pomocą. Mimo swych licznych prac, funkcji i obowiązków, nigdy nie odmówił spotkania, rozmowy czy jakiegokolwiek wsparcia. Zawsze miał czas dla każdego i cierpliwość w wysłuchiowaniu wszystkich naszych „emigracyjnych” problemów i trosk. Profesor Łakomy żył naszymi sprawami i cieszył się razem z nami z naszych osiągnięć naukowych, był dumny z Polaków studiujących i pracujących dla dobra Polski we Francji.

Długa i owocna była droga życiowa Brata Jana. Urodził się 2 lipca 1922 roku w Polsce. Jako roczne dziecko wraz z matką przybył do Francji, aby spotkać się z ojcem, który wyjechał wcześniej z kraju. Rodzina zamieszkała w Saint-Vincent-de Reins. Tutaj młody Jan zaczął chodzić do szkoły prowadzonej przez Braci Maryi*. To tutaj, dzięki swoim nauczycielom i wychowawcom, usłyszał głos powołania. W wieku 14 lat Jan decyduje się poświęcić swe życie Bogu. W tym samym roku 1936 wraca z rodziną do Polski, skąd dwa lata później wyjeżdża do Włoch, gdzie w latach 1938-1940, w San Maurizio, kształtuje się jego formacja religijna.

W czerwcu 1940 r., już we Francji, wstępuje do armii polskiej, tworzącej się w Coëtquidan w Bretanii. Schwytyany w czasie odwrotu wojsk, ucieka z rąk Niemców, aby schronić się u braci zakonnych w Langon. Następnie będzie profesorem, ucząc pod przybranym nazwiskiem aż do 1945 r. w szkole zakonnej niedaleko Nantes.

Tak więc Brat Jan był nie tylko zakonnikiem, ale również nauczycielem i wychowawcą. W latach 1945-1960 pracuje w Neuville-sur-Saône, w latach 1961-1972 jest profesorem w sześciu szkołach - m.in. w Saint-Martin-la Plaine, Pélussin, Bourg-de Thizy, l'Arbresle - studiując w ciągu tych lat na uniwersytecie w Lyonie. W roku 1972, w wieku 50 lat otrzymuje dyplom uniwersytecki w dziedzinie historii i geografii. W tym samym roku zostaje profesorem w szkole pod wezwaniem Notre-Dame de Bellecombe, w której pracował do ostatnich dni jako emeryt. Tutaj też udzielał lekcji języka francuskiego, w każdą sobotę po południu, nie przyjmując za to żadnego wynagrodzenia. Brat Jan mieszkał w kilku wspólnotach: Notre-Dame de Bellecombe, Saint-Genis-Laval (Rhône) i Villeurbanne (Rhône), gdzie zmarł podczas snu w nocy z 22 na 23 marca.

Dnia 29 marca została odprawiona uroczysta Msza św. żałobna, celebrowana przez przed-

stawiciela Polskiej Misji Katolickiej i duszpasterza Polaków w diecezji lyońskiej, ks. Tadeusza Hońko, oraz ojca Cyriaka OFM. W kaplicy zgromadzenia w Saint-Genis-Laval zebrali się Bracia Maryi, rodzina, przedstawiciele szkół, z którymi związany był brat zakonny, przyjaciele, uczniowie. Przełożony zgromadzenia, ojciec André Lanfrey w mowie pożegnalnej nazwał Brata Jana człowiekiem wiary, człowiekiem czynu i decyzji, a także człowiekiem kontaktów międzyludzkich. Był On człowiekiem wiary, pozostając wiernym powołaniu zakonnemu i nauczycielskiemu. Ponadto był wierny kulturze polskiej i swojej rodzinie, znosząc dzielnie trudy samotności i wyobcowania na emigracji. Pozostał wierny Maryi, zwłaszcza Matce Boskiej Częstochowskiej, której wizerunek czuwał nad Jego trumną, w czasie Mszy św. żałobnej. La Salette, Paray-le-Monial i oczywiście Częstochowa - to tylko niektóre etapy Jego licznych pielgrzymek. Brat Jan był człowiekiem decyzji i czynu, dlatego m.in. zdecydował się na wyższe studia w wieku 50 lat. Był zawsze aktywny, nawet mimo choroby i zmęczenia ostatnich miesięcy. Jako człowiek kontaktów międzyludzkich, ponad teorie przekładał konkretne akcje i działania. Dlatego, jak się wydaje, nie lubił dużo mówić. Stąd też być może Jego jakby zamknięty w sobie, nieco tajemniczy charakter, mimo życzliwości i daru wsłuchania się w drugiego człowieka. Jak powiedział ks. T. Hońko w czasie Mszy św., Jego zewnętrzny spokój i opanowanie kryły wewnętrzny żar i wielką siłę charakteru.

Wśród pięknych śpiewów gregoriańskich nasz Profesor został pochowany w grobowcu zakonnym, obok swoich współbraci, nieopodal domu zgromadzenia w Saint-Genis-Laval. Z pewnością powrócimy tutaj nie raz, aby skłonić głowę nad miejscem Jego spoczynku i

zadumać się nad słowami, które widnieją obok:

*Quand on a Dieu pour soi
Quand on ne compte que sur Lui
Rien n'est impossible.*

Dlaczego nie możemy pogodzić się z odejściem Brata Jana - pomijając fakt, że znaleźmy go osobiście i że opuścił nas tak nagle? Otóż reprezentował On wartości, o które tak trudno w dzisiejszym niewierzącym, zmierzwiłym, egoistycznym, „zagonionym” świecie: wiarę, miłość, poświęcenie dla Boga i człowieka, skromność, dobro, nadzieję... I dziś, modląc się o spokój Jego duszy, możemy tylko zapewnić, że my również pozostaniemy wierni tym wartościom jako Jego uczniowie i przyjaciele. A pomoże nam w tym wspomnienie osoby Pana Profesora z Jego pochyloną sylwetką, spokojnym uśmiechem i łagodnym spojrzeniem jasnych oczu.

MARIA-TERESA DIUPERO

*Zgromadzenie Braci Maryi w Polsce jeszcze nie istnieje. W 1999 r. papież Jan Paweł II kanonizował założyciela i pierwszego przełożonego generalnego - błogosławionego Marcellina Champagnat.

DZIEŃ PIEŚNI I POEZJI

Zorganizowany po raz pierwszy kilkadziesiąt lat temu z inicjatywy Związku Krucjaty Eucharystycznej, Dzień Pieśni i Poezji stał się już tradycją. To corocz-



ne spotkanie dzieci z katechizacji i krucjaty odbyło się w tym roku 25 marca w Harnes.

Ciąg dalszy na str. 19



Polacy na Zachodzie

VAUDRICOURT

SPOTKANIE KONGRESU POLONII APEL DO STOWARZYSZEŃ Z CAŁEJ FRANCJI

W niedzielę 11 marca w ośrodku oo. oblatów w Vaudricourt (Pas de Calais) odbyło się spotkanie prezesów i przedstawicieli stowarzyszeń polonijnych rozsianych po całej Francji. Głównym jego celem było wspólne zapoznanie się obradujących z sytuacją w poszczególnych organizacjach, aby w przyszłości móc osiągnąć zjednoczenie stowarzyszeń polonijnych i z nią związanych.

Na zaproszenie Jana Piotra Grzeszczyka, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej odpowiedzieli: ks. prał Stanisław Jeż - rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. inf. Witold Kiedrowski - prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, konsulowie generalni RP w Paryżu - min. Wojciech Sz. Kaczmarek i w Lille - min. Marek Chojnacki. Przybyli również delegaci poszczególnych stowarzyszeń i organizacji polonijnych: dr Tadeusz Grzesiak i Patrick Etcheverry - z Rochefort (Charente-Maritime) - reprezentujący stowarzyszenia południowo-zachodniej Francji, pani Kaczmarek z Association Franco-Polonaise de Treilissac-Perigueux (Dordogne), państwo Quevenne z Association France-Pologne Haute-Normandie w Hawrze (Seine-Maritime), Christophe Jussac - przewodniczący Wspólnoty Polsko-Francuskiej w Paryżu, panowie

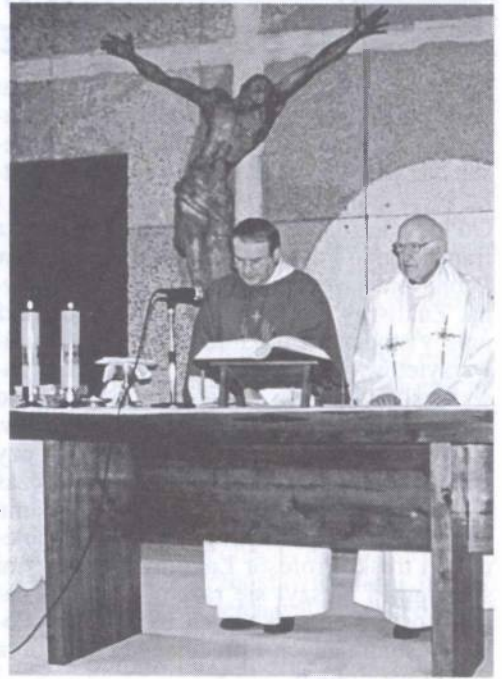
swym przemówieniu podkreślił, iż głównym celem spotkania jest przedstawienie propozycji i pomysłów dotyczących współpracy wszystkich organizacji polonijnych istniejących na terenie Francji.

Następnie zabrał głos dr Tadeusz Grzesiak, który - jako prezes Koordynacji Stowarzyszeń Polonijnych Zachodniej Francji - przedstawił projekt trzydniowego zjazdu Polonii (15-17 czerwca br.) w Rochefort. Zjazd ten będzie pierwszym etapem procesu jednoczenia Polonii francuskiej. W 2002 r. podobne wydarzenie zaplanowano w północnej Francji, a w 2003 r. miałyby zgromadzić się w Paryżu odnowiony Kongres, stanowiący szeroką organizację, która stałaby się platformą łączności i reprezentacją Polonii francuskiej. Prezes Grzesiak bardzo gorąco zapraszał Polonię całej Francji do wzięcia udziału w organizowanym w czerwcu w Rochefort zjeździe.

Z kolei ks. rektor Stanisław Jeż podkreślił w swym wystąpieniu rolę, jaką odgrywa Polska Misja Katolicka w łączeniu Polonii. Przy okazji nawiązał do 165. rocznicy obecności polskiego duszpasterstwa na terenie Francji. Wyraził aprobatę dla podjętej próby łączenia wysiłków organizacyjnych skierowanych na doprowadzenie do jedności Polonii.

Natomiast ks. inf. Witold Kiedrowski przy-

W przerwie zebrania obradujący udali się do kaplicy ojców oblatów, gdzie Mszę św. koncelebrowali ks. prał. S. Jeż i ks. inf.



W. Kiedrowski. Po niej goście uczestniczyli we wspólnym obiedzie przygotowany przez siostry, a po południu wznowiono obrady.

Zebrani uznali, iż istnieje potrzeba wydania wspólnego informatora-katalogu zawierającego wszystkie adresy organizacji polonijnych we Francji. Rozmawiano też o konieczności publikowania periodyku zrzeszającego i łączącego wszystkie środowiska.

Podsumowując obrady prezes Kongresu sugerował, iż każdy z uczestników spotkania odjeżdża z niego z pewnym zadaniem. Ważne jest bowiem, by w swoich środowiskach propagować polskość, a biorąc pod uwagę, że liczba przedstawicieli Polonii na tym pierwszym spotkaniu była niewielka, zapraszał wszystkich działaczy emigracyjnych z całej Francji do współpracy.

Uczestnicy spotkania zakończyli obradowanie wspólną modlitwą.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW KOBIECYCH

11 marca 2001 r. brałam udział w spotkaniu Polonii francuskiej w Vaudricourt. Reprezentowałam Związek Towarzystw Kobiety. Tematem spotkania była sprawa jednoczenia się Polonii północnej Francji z polskimi organizacjami innych regionów kraju. My, Polacy, jak to ziarno rozsiani jesteśmy po całej Francji, dlatego łączmy się, by ziarno wydało plon obfity! Popieram ten wniosek i jestem nim zachwycona. W czasie spotkania wyczuwało się prawdziwie polskiego ducha i w miłym nastroju omawiano nurtujące nas problemy. Życzę należy organizatorom, by przy pomocy ludzi zainteresowanych osiągnęli ten wspaniały cel.

PREZESKA ZWIĄZKU HELENA DESONGNIS



Hervé Styś i Edmund Oszczak - prezes i wiceprezes Maison de la Polonité, państwo Zamiara z Fundacji Jana Pawła II, którzy dołączyli do delegatów Kongresu: jego wiceprezesa i zarazem Prezesa Związku Mężów Katolickich - Wiktora Borgusa, sekretarza generalnego Jacka Oleszko, sekretarz Reginy Wawrzyniak, Frani Aghamalian-Koniecznej - przewodniczącej Harcerstwa Polskiego, Aliny Jankowskiej - prezeski Związku Bractw Różańcowych, Heleny Desongnis - prezeski Związku Polek i Józefa Raczkę - przedstawiciela kombatantów.

Na początku obrad prezes Kongresu Jan Piotr Grzeszczyk powitał przybyłych. W

pomnieli zebrani o roli, jaką na emigracji odegrali nasi przodkowie, a szczególnie ci z Francji właśnie a także Ameryki, którzy podczas pierwszej wojny światowej oddali swe życie dla wyzwolenia wówczas przez zaborców z mapy Europy wolnej Polski.

Zabierający kolejno głos poruszali m.in. problematykę nauczania języka polskiego. Zastanawiano się też nad tym, co należy uczynić, aby zachęcić młodzież polskiego pochodzenia do współpracy i szerzenia polskości. Mówiono również o problemach finansowych organizacji polonijnych, które niejednokrotnie ograniczają możliwość ich działania.

ZWIĄZEK MĘŻÓW KATOLICKICH

Zebranie w Vaudricourt było bardzo dobrą inicjatywą Prezesa Kongresu Polonii. Było ono płaszczyzną nowych kontaktów i mam nadzieję, że stanie się początkiem dobrej współpracy w przyszłości. Kongres stanowi fundament życia polonijnego i podtrzymywania współpracy z innymi organizacjami polonijnymi. W Vaudricourt przedstawiono nową inicjatywę zjednoczeniową dla Polonii, do której możemy się przyłączyć. Jestem przekonany, że nasze wspólne wysiłki będą przynosić coraz lepsze owoce. Leży nam na sercu, abyśmy w zgodzie z duchem polskim, który głęboko w nas tkwi, mogli długo jeszcze świadczyć o naszych polskich korzeniach.

PREZES ZWIĄZKU WIKTOR BORGUS

ZWIĄZEK BRACTW RÓŻAŃCOWYCH

Jako Prezeska Związku Bractw Różańcowych, zaproszona przez Prezesa Kongresu na zebranie w Vaudricourt 11 marca, uczestniczyłam w nim wspólnie z przedstawicielami Polonii wielu regionów Francji. Mieliśmy możliwość podzielić się doświadczeniami i projektami na przyszłość. Uważam, iż jest to bardzo dobra inicjatywa i życzę nam dalszych takich spotkań.

PREZESKA ZWIĄZKU ALINA JANKOWSKA

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO WE FRANCJI

Przewodnicząca Związku Harcerstwa Polskiego we Francji wzięła udział w zebraniu informacyjnym Kongresu 11 marca 2001 r. w Vaudricourt. Zebranie zgromadziło stowarzyszenia z różnych stron Francji. Wyrażono chęć zgrupowania polonijnych organizacji w celu wzmocnienia znaczenia polskiej emigracji. Popieramy akcje prowadzone przez Kongres dla zrzeszenia wszystkich towarzystw polonijnych, tak jak to było dwadzieścia lat temu. Zachęcamy wszystkie związki, towarzystwa - wszystkie organizacje polskie - do dołączenia do nas dla dobra spraw polskiej emigracji i godnej jej reprezentacji wobec władz francuskich czy wobec Kraju.

Hm. FRANIA AGHAMALIAN-KONIECZNA
PRZEWODNICZĄCA ZHP WE FRANCJI

KOORDYNACJA STOWARZYSZEŃ POLONIJNYCH I PRZYJAZNI POLSKO-FRANCUSKIEJ POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ FRANCJI

Delegacja południowo-zachodniej Francji wzięła udział w zebraniu w Vaudricourt. Podczas spotkania, doskonale zorganizowanego przez prezesa Grzeszyka, odczuliśmy przyjazną atmosferę i wielką gościnność Rodaków z północnej Francji, można powiedzieć - wróciliśmy do źródeł Polonii i do rodzinnego domu. Przystąpienie do naszej inicjatywy Kongresu Polonii Francuskiej daje nadzieję, że zjazd Polonii, który odbędzie się w Rochefort (Charente-Maritime) od 15 do 17 czerwca będzie sukcesem i początkiem nowej współpracy, która doprowadzi do zjednoczenia Polonii francuskiej.

PREZES DR TADEUSZ GRZESIAK

MAISON DE LA POLONITÉ - DOM POLONIJNY

Polonia francuska w drodze do pojednania!
Dom Polonijny w Północnej Francji (Maison de la Polonité) biorąc udział, na zaproszenie prezesa Kongresu, we wstępnych rozmowach na temat zbliżenia i współdziałania organizacji polonijnych we Francji, popiera tę inicjatywę i apeluje do wszystkich organizacji o wspieranie jej i udział w zjeździe Polonii w Rochefort. Czy jesteśmy na dobrej drodze? Czy nieporozumienia i wątpliwości jednych do drugich są za nami? Czy Polonia francuska, bogatą swoją różnorodnością, stanowi wreszcie prawdziwą i znaczącą wspólnotę? Razem budujemy Polonię nowego tysiąclecia!

PREZES HERVÉ STYS
WICEPREZES EDMUND OSZCZAK

Ciąg dalszy ze str. 17

DZIEŃ PIEŚNI I POEZJI

Jego temat brzmiał: „Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny”. Kaplica w Harnes była wypełniona po brzegi. Obecny był ks. Jan Guzikowski S.Chr., sekretarz PZK, oraz prezes Kongresu Polonii Francuskiej Jean-Pierre Grzeszyk. Prezeska ZKE Joanna Siemiątkowska powitała zebranych. Z kolei dyrektor Związku ks. Andrzej Góźdz S.Chr. zaintonował śpiew hymnu „Króluj nam, Chryste”, a następnie, przy akompaniamencie gitary, pieśni „Voudrais-tu Marie”. Śpiewali wszyscy obecni, gdyż słowa pieśni wyświetlone były na ekranie. Za chwilę tekst zniknął, zaś na ekranie pojawił się obraz „Scena Zwiastowania”. Zobaczyliśmy modlącą się Maryję i Anioła Gabriela zwiastującego dobrą nowinę, a nad nimi Trójcę Świętą. Ks. Andrzej mówił, że wierzyć w Jezusa Chrystusa, który się począł z Ducha Świętego i narodził z Maryi Dziewicy może być trudnym do zrozumienia, ale Pan Bóg może wszystko.

Następnie p. Siemiątkowska zaprosiła dzieci do występów. Dziewczynka mówiąca pięknie po polsku przedstawiła swoją grupę składającą się z około 20 dzieci: chór „Anielskie Słowiki” z Roubaix-Lille, który powstał trzy lata temu pod dyrekcją p. Preneta. Śpiewają co niedzielę na Mszy św., ale też na różnych uroczystościach. Tym razem przedstawiły, śpiewając i recytując, Zwiastowanie NMP. Wszyscy podziwiali różnorodność repertuaru, przepięknie wykonane w języku polskim i francuskim pieśni i wierszyki. Pani Prezeska, zwracając się do dzieci powiedziała, że „śpiewać jest pięknie, a kto śpiewa, ten podwójnie się modli”. Następnie przywitała dzieci z Dechy, z zawsze wiernym ks. Ryszardem Kaczorem S.Chr. Grupa, choć mniej liczna, bo składająca się z 8 dzieci przedstawiła scenę Zwiastowania śpiewając pieśni: „Celle que Dieu préfère”, „Voudrais-tu Marie”, „Vierge Sainte” oraz recytując wierszyki z udziałem księdza i katechetek. Kolejna grupa, tym razem z Bruay-Divion-Houdain, składająca się z 12 dzieci, z udziałem siostry Czesławy akompaniującej na organach i siostry Lucjany oraz opiekunek-katechetek, śpiewała pieśni Maryjne, jak: „Je veux te chanter, Marie” i „Béni sois tu, Marie”, przeplatane wierszykami. Warto zacytować choć jeden z nich: „Kocham Cię, Matko Chrystusa Pana, za to żeś śliczna, niepokalana, za to, że kochasz te małe dzieci, za to, że dobrze czynisz na świecie”, który - w wykonaniu najmłodszej uczestniczki tegorocznego spotkania - wzbudził wielkie wzruszenie. Występ zakończyła pieśń „Marche avec nous, Marie”. Z kolei 10-osobowa grupa z Noeux-les-Mines z ks. Grzegorzem Napierałą OMI, przy akompaniamencie gitary wykonała pieśni Maryjne i choć ich tytuły się powtarzały w ciągu Dnia, grupa przedstawiła je w sposób oryginalny, niepowtarzalny, a wykonane na dwa głosy brzmiały jakby inaczej. Po podziękowaniach dla grupy, a zwłaszcza dla gitarzystki, przyszła kolej na występ dzieci z Méricourt, uczęszczających na katechizację do polskiej kaplicy św. Andrzeja, gdzie proboszczem jest ks. Marek Kacprzak S.Chr. Pod przewodnictwem organisty Zygmunta Juśkowiaka, który akompaniował na organach, z udziałem Tomka z gitarą i pań katechetek, grupa zaprezentowała przepiękne pieśni Maryjne, znane bardzo wielu w języku polskim, tym razem i chyba po raz pierwszy wykonane po francusku. Występy zakończyła grupa z Harnes, składająca się z 50 dzieci, z akompaniamentem organów, skrzypiec, klarnetu i trąbki. Zadziwiała wspaniałe stroje, zwłaszcza Najświętszej Maryi Panny, Anioła Gabriela i Aniołów. W kaplicy w Harnes przez cały czas rozbrzmiewały ogromne brawa.

Pani Siemiątkowska w imieniu ZKE podziękowała wszystkim uczestnikom - w tym roku przybyło około 120 dzieci. Szczególne podziękowanie złożyła p. Władysławie Skrzypczak, która jest katechetką od 35 lat i członkinią różnych organizacji. Wiązance kwiatów wręczona p. Skrzypczak towarzyszył śpiew „Życzymy, życzymy” rozpoczęty przez grupę z Roubaix i podjęty przez wszystkich obecnych. Odbędzie się też - w ramach loterii - losowanie tygodniowego wyjazdu do Lourdes. Po tych emocjach uczestnicy zostali zaproszeni do salki na kawę i ciasto.

„Bóg zapłać” wszystkim: organizatorom, księżom, dzieciom, bo bez ich udziału nie byłoby tak wspaniałego Dnia Pieśni i Poezji. Króluj nam, Chryste!

SEKRETARKA ZWIĄZKU KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ
MARIA PONICHTERA



Polacy na Zachodzie

96. URODZINY BRONISŁAWY SPECYLAK

Wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie-Polsce są wśród nas. Do takich osób należy pani Bronisława Specylak, która przebywa we Francji od ponad 50 lat i przez cały ten czas czynnie uczestniczy w życiu parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu. 4 kwietnia pani Bronisława obchodziła swoje 96. urodziny. W rozmowie z przyjaciółmi Radia Maryja Jubilatka powiedziała: „Wszędzie i w każdej sytuacji, niezależnie od tego gdzie wypadnie nam żyć można i trzeba starać się o to, aby kochać Boga, Kościół i ukochaną Ojczyznę, Polskę”. Z tęsknoty za tą Ojczyzną powstał sercem pisany wiersz Bronisławy Specylak i jej nieżyjącej już przyjaciółki, Rozalii Krowińskiej.

*Jeszcze Polska nie zginęła i wolna zostanie
Odkąd w Rzymie siadł na tronie Polak w Watykanie.
Marsz, marsz do Rzymu, jak kiedyś Dąbrowski
Poszedł służyć Bogu i Królowej Polski.*

*Wspomnij Polsko, jak przed laty byłeś w krwi deptana,
Dziś Twe imię brzmi nad światem, masz nagrodę Pana.
Marsz, marsz Polonia zbierać swoje laury,
Które Pani daje Tobie z Jasnej Góry.*

*Jeszcze nigdy takiej chwały Polska nie przeżyła,
Jaką przyniósł swej ojczyźnie Kardynał Wojtyła.
Mówiłem Ci, Polsko, że twe dzieci giną,
Oni Rzym otwarli pod Monte Cassino.*

*Żyj, Warszawo, dziś na nowo, tyś jest nieskalana,
Patrz jak Chrystus twoje dzieci rzucił na kolana.
Przez twe męstwo kraj nasz żyje dzisiejszą wolnością,
Tyś nasze zwycięstwo zdobyła miłością.*

*Jeszcze Polska nie zginęła i większa zostanie,
Odkąd Polak Świętym Ojcem rządzi w Watykanie.
Marsz, marsz rodacy do stóp świętej góry,
Dziękować za łaski Pani z Jasnej Góry.*

*Szczęśliwa dla Polski godzina wybiła:
Ojcem Świętym został Kardynał Wojtyła.
Sprawiła nam nasza Pani, Ta Niebios Królowa,
Dając dla Kościoła Papieża z Krakowa.*

*Biją wszystkie dzwony grodu wawelskiego,
Serce się raduje narodu polskiego,
Który szczerze modły do Boga zanosi
I o liczne łaski dla Papieża prosi.*

*Błagamy Cię, Chryste Zbawicielu, Panie,
By nam długie lata rządził w Watykanie.
Wznosimy co dzień modły do Bogarodzicy,
Żeby Go chroniła w Piotrowej Stolicy.*

*Chwała Panu Bogu, Matce Boskiej chwała,
Że Ojca Świętego Polska światu dała.
Wadowice, Kraków, Tatry, Polska cała
świat i Wieczne Miasto śpiewa: Bogu chwała.*

*Matce Częstochowskiej, Jasnogórskiej Pani
Nasz Jan Paweł II oddał siebie w dani,
Święty Mocarz Boży. Wszyscy się modlimy:
Janowi Pawłowi daj siłę, prosimy.*

*O Matko Kościoła, Krakowa i świata
Broń nam Jana Pawła poprzez długie lata.
Święty Stanisławie, Ty Polski patronie
Naszego Papieża miej w swojej obronie.*

*Ojciec Święty, prosimy, błogosław świat cały,
Aby wszystkie ludy we wierze wytrwały.
Bądź naszym Pasterzem - o to Cię prosimy
I o twoje zdrowie co dzień się modlimy.*



Wspomnienia ze swego długiego życia i przeżyć wojennych Pani Bronisława zawarła również w innych swoich wierszach, a uмиłowanie Ojczyzny wyraża także poprzez odmawianie jednej dziesiątki różańca w języku polskim w kaplicy Notre Dame de Grâce w Paryżu XV, przy ul. Fondary.

Pani Bronisława żywo interesuje się tym, co dzieje się w Ojczyźnie. Pewne sprawy ją radują, inne napęniają głębokim smutkiem. Uważa, że Ojczyznę należy kochać tak, jak Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński, który mówił: „Polskę, Ojczyznę moją, kocham bardziej niż własne serce i

wszystko, co czynię w Kościele Chrystusowym, czynię z myślą o Niej. Pragnę, aby nie było w niej głodnych, nagich i bezdomnych”. Wdzięczni za świadectwo wiary i patriotyzm, życzymy Pani Bronisławie Specylak Bożego błogosławieństwa, zdrowia i kolejnych spotkań w gronie przyjaciół w kościele polskim w Paryżu.

PRZYJACIELE RADIA MARYJA
CZŁONKOWIE
BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA

MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI

ŚP. BR. WŁADYSŁAWA SZYNAKIEWICZA, TCHR.

3 maja, o godz. 11⁰⁰ w kościele polskim pw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu (263 bis, rue St-Honoré) zostanie odprawiona Msza św. w intencji zmarłego rok temu wieloletniego zasłużonego uczestnika życia Polskiej Misji Katolickiej we Francji i polskiej parafii śp. Brata Władysława Szynakiewicza, TChr.

ZMARŁ O. JÓZEF PRZYBYCKI OMI



Ojciec Józef Przybycki, oblat Maryi Niepokalanej zmarł nagle 7 kwietnia. Mówi się, że śmierć przyszła zniwola, lub też że zaskoczyła kogoś w chwili, gdy się jej najmniej spodziewał. Tego nie można powiedzieć o Ojcu Józefie, którego śmierć zastała przy przygotowywaniu liturgii Niedzieli Palmowej w jej przeddzień. Prawda, że nagle, ale prawda też, że zdążył dopiąć szczegółowo do końca wszystkie ogłoszenia oraz zostawić poukładane poprawnie wszystkie księgi, a nawet potrzebne nazajutrz kluczyki. Pewnie dopiero na koniec zamierzał sięgnąć po telefon, by powiadomić kogokolwiek o złym samopoczuciu. I tego już nie zdążył.

O. Józef Przybycki, ur. 25 października 1934 r. w Champagnac, lata młodości - i następnie aż do 1984 r. - spędził w Polsce. Tam studiował, tam złożył śluby zakonne, tam został wyświęcony na kapłana i pracował w duszpasterstwie, najpierw jako wikariusz, potem jako bardzo ceniony proboszcz. Wszystko to w Zgromadzeniu Oblatów Maryi Niepokalanej, któremu oddał ogrom usług. A jeśli zgromadzeniu, to i Kościołowi. Ostatnie 17 lat jego życia spędzone na odpowiedzialnym stanowisku proboszcza w Lens najlepiej o tym świadczy. Wierni wciąż jeszcze nie mogą uwierzyć, że „odszedł”. Bo i on nie odszedł, a tylko „przeszedł” z jednego etapu życia w drugi, tym razem wieczny. I jak w pierwszym etapie życia był mocno zakorzeniony w Bogu, odpowiedzialny za prawdziwe dobro, przeżył swoje dochodzenie do sacrum przez swoje życie duchowe, oparte na głębokiej wierze, ufne w przyszłość, bogate w miłość i dopełnione w cierpieniu, tak i to nowe musi być w to wszystko bezgranicznie bogatsze i stale z Bogiem złączone.

TV POLONIA

OD 30 KWIĘTNIA
DO 6 MAJA

PONIEDZIAŁEK 30.04.2001

6⁰⁰ Ewa chce spać - komedia 7³⁰ Sekrety zdrowia - magazyn 7⁴⁵ Program rodzinny 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁵ Matki, żony i kochanki - serial 10³⁵ Jestem - program rozrywkowy 11²⁰ Wieczór z Jagielskim 12⁰⁰ Tajemnice świata - reportaż 12³⁰ Budujemy mosty 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Film znaleziony w Katyniu - film dok. 14³⁰ Program ekumeniczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kultura duchowa narodu 15⁵⁵ Magazyn żeglarski 16¹⁰ Wilcza Jama i okolice - film dok. 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wiosna panie sierżancie - komedia 21³⁵ Kronika II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy 2001 22⁰⁵ Sto lat Filharmonii w Warszawie 22³⁵ Panorama 22⁵⁵ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23²⁵ Egipt Słowackiego - film dok. 23⁴⁵ Milena - widowisko 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon Lwowski 1¹⁵ Mieszkaniec zegara z kurantem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Wiosna panie sierżancie - komedia 4⁰⁵ Milena - widowisko 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 01.05.2001

6⁰⁰ Gdzie jest generał? - komedia 7³⁰ Magazyn żeglarski 7⁴⁵ Program rodzinny 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Wiosna panie sierżancie - komedia 11⁰⁵ Strauss pod batutą Jerzego Maksymiuka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Sami swoi - komedia 15⁵⁵ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego 16⁰⁰ Impresje: Magritte 16¹⁵ Mini - hulaj dusza 16²⁵ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rozstaje Europy - dla dzieci 17³⁰ Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces - serial 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ De Mono... razem i osobno - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Miasto powiat Ameryka 23⁴⁰ Gala Polskiego Kabaretu i Estrady - koncert 1⁰⁵ Wieści polonijne 1²⁰ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4³⁵ Wilcza Jama i okolice - film dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

ŚRODA 02.05.2001

6⁰⁰ Jak rozpętałem II wojnę światową - komedia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Program rodzinny 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Teleranek 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰ Forum Polonijne 11⁰⁰ De Mono... razem i osobno - koncert 12⁰⁰ Warszawa znana i nieznana - reportaż 12¹⁵ Graj kapelo 12²⁵ U wód... 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Nie ma mocnych - komedia 15⁰⁵ Dzień Emigranta 15²⁰ Wiadomości 15³⁰ Bezludna wyspa 16³⁰ Noddy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Julek i zwierzęta - dla dzieci 17⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 18²⁰ Telezakupy

18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Dzień Emigranta 20³⁰ Kronika II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy 2001 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Okna 23⁴⁰ A to Polska właśnie 0³⁵ Monitor 1⁰⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Trzeci Maja 3⁵⁵ Program rozrywkowy 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Tajemnice armii

CZWARTEK 03.05.2001

6⁰⁰ Jak rozpętałem II wojnę światową - komedia 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 7⁴⁵ Rok Giuseppe Verdiego 8³⁵ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Noddy - serial 9⁴⁰ Teatr Telewizji: Trzeci Maja 11⁰⁵ Elementarz Polski 11⁴⁵ Transmisja uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza 13⁰⁵ Wiadomości 13¹⁵ Złotopolscy - serial 13³⁵ Konstytucja 3 Maja 14²⁰ Kochaj albo rzuć - komedia 16²⁰ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Mały konkurs piosenki aktorskiej - dla dzieci 18⁰⁰ Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych 18³⁵ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Cyrano de Bergerac 21⁵⁰ Kronika II Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy 2001 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Znasz-li ten kraj 0⁰⁰ Małe Formy Wielkich Mistrzów 0³⁰ Monitor 1¹⁵ Bajki zza okna 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Teatr Telewizji: Cyrano de Bergerac 4¹⁵ Małe Formy Wielkich Mistrzów 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport

PIĄTEK 04.05.2001

6⁰⁰ Jak rozpętałem II wojnę światową - komedia 7⁴⁰ Rok Giuseppe Verdiego 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Druga młodość - dramat 11²⁰ Małe Formy Wielkich Mistrzów 11⁴⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12¹⁰ Album Mazowsza: Norwid 12³⁰ Folk - nowa tradycja 12⁴⁵ Kwadrans na kawę 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Złotopolscy - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Znasz-li ten kraj 14³⁰ Kwadrat 15⁰⁵ Wiadomości 15¹⁵ Dozwolone od lat 40 16⁰⁵ Współcześnie wojownicy 16²⁵ Pokaż, co potrafisz - dla młodych widzów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Wszystko gra - dla dzieci 17⁵⁰ Magazyn kulturalny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Twarze i maski - serial 20⁵⁰ Hity satelity 21⁰⁵ Program rozrywkowy 21⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Twarze i maski - serial 3²⁰ Hity satelity 3³⁵ Program rozrywkowy 4³⁰ Pierwszy krzyk - serial dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Magazyn kulturalny

SOBOTA 05.05.2001

6⁰⁰ Odbicia - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Rok Giuseppe Verdiego 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Klub pana Rysia 9³⁵ Twarze i maski - serial 10³⁵ Cny język Polaków - film 11⁰⁵ Klan - serial 12²⁵ Imperium - Sztuka i Naród - film dok. 13⁰⁵ Podróże kulinarne 13³⁰

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Tylko pożyteczna
praca sprawia
radość naszej duszy.
(Gogol)

Praca w młodości owocuje na starość.
(Pindar)

Należy być optymistą na początku
pracy, a krytycznym na końcu.
(Hirsfeld)

Chcesz uwolnić się od pracy - wykonaj ją.

Codzienną pracą swoją
możesz wszystko dobre
na tym świecie zepsuć
i wszystko złe naprawić.
(Dąbrowska)

Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Człowiek, który nie zaznał wielkiego świata - reportaż 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Babar - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Ludzie listy piszą 16¹⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 16⁴⁰ Rozmowy Jerzego Markuszewskiego 16⁵⁰ Impresje: „Sąd ostateczny” 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Polonia Polonii (I) 17⁴⁵ Program krajoznawczy 18⁰⁵ Polonia Polonii (II) 18¹⁵ Na dobre i na złe - serial 19⁰⁰ Polonia Polonii (III) 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Vabank - komedia 21⁴⁵ Dary losu - koncert 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Bezludna wyspa 23⁵⁰ Sportowa sobota 0⁰⁰ Program krajoznawczy 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Vabank - komedia 3⁴⁵ Dary losu - koncert 4³⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 06.05.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 7⁴⁰ Żołnierze św. Floriana - reportaż 8¹⁰ Fraglesy - serial 8³⁵ IV Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. S. Moniuszki 9³⁵ Złotopolscy - serial 10²⁵ Kłamstwo Krystyny - melodramat 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁰ Czasy - katolicki magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 13⁰⁰ Transmisja niedzielnej Mszy Świętej 14⁰⁵ Teatr dla Dzieci: Szczególnie małe sny 14⁴⁵ Spotkanie z Balladą 15⁴⁰ Biografie 16²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18¹⁵ Marzenia Marcina Dańca - program rozrywkowy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ W biały dzień - film fab. 21³⁰ Złota Płyta Ryszarda Rynkowskiego 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Rok Giuseppe Verdiego 23³⁵ Film dokumentalny 0¹⁰ Sportowa niedziela 0³⁵ Reportaż 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ W biały dzień - film fab. 3³⁰ Złota Płyta Ryszarda Rynkowskiego 4³⁰ Program krajoznawczy 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” **KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO**

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
- ☐ kursy zwykłe
- ☐ kursy intensywne
- ☐ intensywny kurs w sobotę
- ☐ kursy „Fille au pair”
- ☐ przygotowanie do egzaminów
- ☐ kursy letnie

Wysoka jakość/ niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
 5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
 zapisy przez cały rok. TEL/FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

ANTIQUITES DU PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.

Ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż

poszukujemy także obrazów malarzy polskich

i z Europy Wschodniej,

jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.

Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel./fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Châtelet)



Mazurka

le restaurant polonais
de Montmartre

Tél. 01 42 23 36 45

3, rue André Del Sarte
Paris 18^{em}, M^e Anvers

MAREK, GUITARISTE,
VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

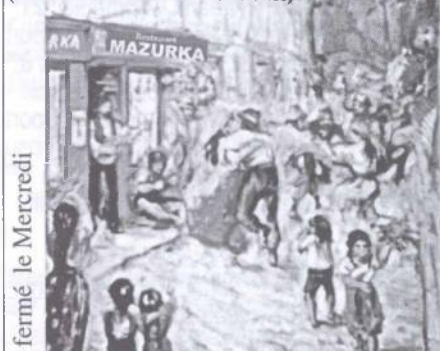
ZAPRASZAMY

NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SPRZEDAŻ NA WYNOS (-10%)

WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰

(REZERWACJA 48 GODZ. WCZEŚNIEJ)



HOTEL POLSKI W GRECJI:

* Hotel polski w Grecji
(na Haldiliki),
od MAJA

do PAŹDZIERNIKA;

pokoje
dwa i trzyosobowe;

200 m od morza.

NISKIE CENY

dziecko do 12 lat

za darmo;

możliwość przewozu

z lotniska,

organizowanie

wycieczek.

T. 00 30 94 43 55 025

(Grecja);

T. 02 38 44 05 95

(Francja).

SPRZEDAM MIESZKANIE:

* Sprzedam mieszkanie
w Opolu Z.W.M.
(2 pokoje, 48 m²) -
Tel. 01 43 61 27 70.

* Sprzedam dwupokojowe
mieszkanie
w Częstochowie
T. 01 43 33 47 16.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

*** FRYZJERSTWO DAMSKO-MĘSKIE**

strzyżenie - modelowanie - trwałe - pasemka

TEL. 01 42 55 32 03

KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA

* JF polonaise, bac+5, français courant, expérience
prof. 3 ans dans sociétés fr. (marketing, qualité,
traductions) recherche travail motivant et évolutif.

T. 06 78 23 44 62; 01 47 60 96 45.

PSYCHOLOG - TERAPEUTA

UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:

problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.

TEL. 01 45 88 58 60.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *

ELBLĄG *

GDĄSK

GDYNIA

GLIWICE *

JAROSŁAW *

KALISZ

KATOWICE *

KONIN *

KOSZALIN

KRAKÓW *

ŁÓDŹ *

LUBLIN

MALBORK *

OPOLE *

PIOTRKÓW TRYB.

POZNAN *

PRZEMYŚL *

PRZEWORSK *

PUŁAWY

RADOM

RZESZÓW *

SŁUPSK

SZCZECIN

TARNÓW *

TCZEW *

WARSZAWA *

WROCŁAW *

ZAMBRÓW *

ZAMOŚĆ

ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV- RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(Métro Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

NOWE GRUPY OD 9 MAJA 2001

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

*** KINESI, MANICURE, PEDICURE - TEL. 06 63 08 49 24.**

CHERCHE:

* LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.

GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.

TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.

TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.

* TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.

Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 18.04.2001



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels

75011 Paris (M° Nation)

tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle

69003 Lyon

tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES

TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego

-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M° Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki **FORD:**

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni

* przyjmujemy zamówienia na określone modele

Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.

Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA (ABONNEMENT)
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekałem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel.

o pladze naszych czasów czyli... bezrobociu

(wewnątrz numeru)

